Nr 125. Kraków, Sobota 1 Czerwca 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieframkowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadesłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojowskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Rosyjsko-polskie stosunki.

(Ciąg dalszy.)

Władze szkolne w kraju północno-zachodnim próbują innych jeszcze eksperymentów, najczęściej na własną rękę, aby wpływać na uczucia młodzieży rzymsko-katolickiej. Tak n. p. rada pedagogiczna gimnazyum kowieńskiego uchwaliła w roku 1887, aby w sali rekreacyjnej odbywała się przed nauką codzienna modlitwa dla uczniów wszystkich wyznań, ale odmawiana przez popa prawosławnego. Ponieważ pop zaczął nadto odczytywać i tłómaczyć ustępy z Pisma świętego, uczniowie katolicy powoli usuwali się od tych wspólnych modlitw. Ściągnął ten się na siebie więcej surowe kary. Biskup żmudzki domagał się odmiany tego nowatorstwa u kuratora okręgu wileńskiego, a po u ministra oświaty. Tak to otrzymał od kuratora zawiadomienie z dnia 22 lutego 1888 r. L. 1429, iż wspólna modlitwa, zarządzona przez radę pedagogiczną gimnazyum kowieńskiego, wprawdzie minister oświaty uznał za stosowną, jednak dla braku odpowiedniego miejsca polecił zaniechać takowej. Nie chcąc zatem przyznać się do popełnionego błędu, p. kurator zwalił co fikcie modlitwy wspólnej na brak odpowiedniego lokalu.

Udział uczniów katolickich w nabożeństwach prawosławnych nie ogranicza się do samej obecności w cerkwi. Inwigilatorowie czuwają bez przerwy nad nimi, każą trzymać w rękach świece, całować krzyże i wykonywać inne czynności rytuału wschodniego. W następstwie tego nauczyciele i nauczycielki w kraju północno-zachodnim uważają się za misyonarzy prawosławia wśród młodzieży katolickiej. Tak nauczycielka odnośnej żeńskiej szkoły ludowej w Widzach rozdała w tym 1889 r. katolikom: „Pierwsze zasady wiary prawosławnej" Sokołowa, a korzystając z tego, iż ksiądz musiał przerwać na czas pewien wykłady religii, zadawała katolikom lekcye z podręcznika prawosławnego. Podręczniki te później od nich odebrano i przesłano dyrekcyi szkół ludowych.

Władze szkolne wymagają od uczniów szkół średnich i niższych w kraju zachodnim wyuczenia się na pamięć modlitwy za cara, umieszczonej w wydanej przez kuratoryę okręgu naukowego, a przeznaczonej dla młodzieży szkolnej, książce do nabożeństwa w języku rosyjskim pod tytułem *Ałtarik;* natomiast biskup żmudzki polecił wszystkim katechetom szkół średnich i niższych, ażeby tejże modlitwy za cara uczyli według tekstu również rosyjskiego, umieszczonego w t. zw. „rubryceli", wydawanej corocznie dla każdej dyecezyi. Z tego powodu wynika cały szereg takich np. scysyj. Ksiądz katecheta pisze na tablicy modlitwę rosyjską według tekstu z rubryceli, a obecny na lekcyi kierownik szkoły ludowej domaga się pisania jej według tekstu z *Ałtarika.* Powstaje sprzeczka. Kierownik zrywa się ze swego miejsca i maże modlitwę z tablicy. Łatwo ztąd sobie przedstawić, jak demoralizująco wpływają podobne wypadki na dziatwę szkolną.

Mieszanie się kierowników i nauczycieli szkół ludowych do wykładów nauki religii przechodzi niejednokrotnie wszelkie możliwe granice. Niektórzy z nich zdołali już wprowadzić do szkół podręczniki prawosławne Sokołowa i Bazarowa — wszelkie natomiast usiłowania księży, aby zaprowadzić podręcznik katolicki do nauki religii napotykają zwykle na silny opór. W końcu ósmego dziesięciolecia katecheci szkół ludowych zaczęli uczniom rozdawać podręczniki w języku rosyjskim, aprobowane przez ministeryum oświaty, pod tytułem: „Historya święta starego i nowego testamentu, przez X. Schustera" i „Krótki katechizm dla uczącej się młodzieży wyznania rzymsko-katolickiego". Kierownicy szkół ludowych podręczniki powyższe odbierali i odsyłali do dyrekcyi szkół ludowych. Natomiast „Krótką historyę świętą starego i nowego testamentu z dodatkiem ważniejszych modlitw i krótkiego katechizmu", ułożoną przez X. Małyszewicza, jako niemającą ani aprobaty biskupiej, ani sankcyi ze strony ministeryum oświaty, nauczyciele ludowi, na żądanie dyrekcyj szkół ludowych, działających z polecenia kuratora okręgu naukowego, narzucali nietylko dziatwie szkolnej, ale samym nawet katechetom. Protest biskupów, proboszczy fary grodzieńskiej i archidyakona białostockiego, pomagał najusilniej rządowi do szerzenia propagandy antykatolickiej, a w sposób gorszący nie szanował władzy biskupiej, przeciwnie cel książek... Dzięki temu książki X. Małyszewicza, przyszło do pewnego rodzaju zatargu pomiędzy władzami. Podczas gdy ministeryum oświaty nie uznało za stosowne aprobować książki X. Małyszewicza, ministeryum spraw wewnętrznych zaczęło usilnie nalegać na zaprowadzenie takowej. Pod tą presyą ministeryum oświaty oświadczyło w końcu, iż nic nie ma przeciwko zaprowadzeniu książki X. Małyszewicza, jako podręcznika szkolnego, albowiem spostrzeżone w niej braki są natury czysto kościelnej, mniema jednak ostatecznie, iż decyzyę w tym względzie należałoby pozostawić kompetentnej władzy kościelnej rzymsko-katolickiej. O całym przebiegu ewenty podręcznika przy nauce religii rzymsko-katolickiej w szkołach ludowych należycie nas informuje komunikat kuratora wileńskiego okręgu naukowego z dnia 3 czerwca 1889 r. L. 59, przesłany jenerał-gubernatorowi wileńskiemu. Mamy tam niezbyt pochlebny dla ministeryum oświaty fakt abdykacyi ze swych przekonań i swej naukowo-szkolnej kompetencyi na rzecz ministeryum spraw wewnętrznych, protegującego X. Małyszewicza.

Nic zatem dziwnego, jeżeli inspektorowie szkół ludowych niekiedy faktycznie usuwają księży od nauki religii w szkołach ludowych, a powierzają ją nauczycielom wyznania prawosławnego. Wystarcza tylko, aby ksiądz nie miał szczęścia podobać się z jakichkolwiekbądź powodów p. inspektorowi. W Królestwie Polskiem, wbrew prawu, samowola kuratora okręgu warszawskiego usuwa prawie całkowicie kler katolicki od nauczania w szkole ludowej. Samowola podrzędniejszych przedstawicieli szkolnictwa ludowego w gubernii kowieńskiej, całkowicie katolickiej, usuwa faktycznie księży katolickich ze szkoły ludowej. W tem tkwi zapewne przyczyna, iż dzieci rodziców wyznania rzymsko-katolickiego przedewszystkiem nie otrzymują świadectwa na ulgi w służbie wojskowej, ponieważ przy egzaminach okazują nader słabe postępy w nauce religii.

Z powodu znowu protestu biskupów rzymsko-katolickich przeciwko mianowaniu katechetów gimnazyalnych takich, jakich mieć się podoba kuratorowi wileńskiego okręgu naukowego, ministeryum oświaty postanowiło na początku r. 1890 obchodzić się bez nauki religii rzymsko-katolickiej w tych gimnazyach, gdzie nominacya katechety natrafiać będzie na jakieś przeszkody. Świadectwa dojrzałości będą mogli otrzymywać abituryenci wyznania rzymsko-katolickiego bez pobierania nauki religii i bez otrzymania cenzury z tego przedmiotu. Najwyższy zarząd sprawami oświaty woli tym sposobem pozbawić młodzież katolicką nauki religii i wychowania moralnego, jak zrezygnować ze systemu ucisku i destrukcyi Kościoła katolickiego w szkole. To też ludność cała, bez różnicy stanów i stopnia wykształcenia, odczuwa to prześladowanie Kościoła i sług jego w całej pełni. Gdy biskupowi żmudzkiemu (telszewskiemu) odjęto, o czem wyżej była już mowa, połowę pensyi, na podstawie najwyższego rozporządzenia z marca 1889 r., wówczas ludność włościańska dowiedziawszy się o tem, urządziła składki dla biskupa i potrzeba było użycia całego aparatu policyjno-administracyjnego, aby temu zapobiedz. O tem informuje nas przedstawienie gubernatora kowieńskiego z dnia 30 czerwca 1889 r. L. 6057, przesłane jenerał-gubernatorowi wileńskiemu. Lud zatem litewski czuje w pełnej mierze i z całą świadomością ucisk swego Kościoła. Ale co charakterystyczniejsza, odczuwają tożsamo przedstawiciele władz rządowych. Gdy dnia 17 października 1889 r. miało się odbyć dziękczynne nabożeństwo w pierwszą rocznicę ocalenia rodziny carskiej w katastrofie pod Borkami, nie wiedziano dobrze, czy nabożeństwo to należy zaliczyć do uroczystych, a więc prowadzić młodzież katolicką do cerkwi, lub pozwolić jej modlić się w kościele. Kurator wileńskiego okręgu naukowego, w niewiadomości, co ma począć w tej sprawie, zwrócił się z listem do ministra oświaty hr. Delianowa, od którego d. 16 października o godz. 9 m. 40 wieczorem otrzymał telegram w słowach następujących: „Postępujecie, jak w dniach uroczystych, ale bez przemocy." Słowa te najwyższego przedstawiciela administracyi szkolnej są najlepszym dowodem, iż w tak zwanych dniach uroczystych postępują władze szkolne z „przemocą."

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencya „Czasu".

Wiedeń 30 maja.

(Z Koła polskiego).

Dzisiaj przed posiedzeniem Izby obradowało Koło poselskie polskie. Naprzód wzięło pod obrady roztrząśnięty już przez komisyę izbową rządowy projekt ustawy, zmieniającej kilkanaście postanowień dotychczas obowiązującej ustawy z dnia 11 czerwca 1879 roku o dostarczaniu kwater dla wojska i obrony krajowej.

Członek izbowej komisyi poseł Popowski przedstawił zalety nowej ustawy, wykazując, w których postanowieniach poprawia dawną ustawę. Mianowicie wskazał główną poprawę przez postanowienie budowania koszar stałych drugiej kategoryi, których wybudowanie przez gminy wymagać będzie daleko mniejszego wydatku, niż budowa tak zwanych „koszar normalnych," zaś wynagrodzenie gmin za kwaterunek wojska w tych koszarach drugiej kategoryi, oznaczone nową ustawą, jest o wiele znaczniejsze, niż za kwaterunek wojska w tak zwanych „koszarach z potrzeby" (Nothkaserne).

Poseł X. Pastor uskarżał się, że szkody, czynione w polach przy ćwiczeniach wojskowych i manewrach, są niedostatecznie i często bardzo późno wynagradzane. Należy upomnieć się w Izbie przy rozprawach nad tą ustawą, aby ministeryum wydało instrukcyę, dążącą do tego, iżby szkody tak w polach poczynione przy manewrach, a także szkody przez przerwę robót w polach z powodu ćwiczenia piechoty lub artyleryi w strzelaniu, były dostatecznie i szybko wynagradzane.

Poseł Dr Byk przedstawiał, że miasta w Galicyi są kwaterunkiem wojska więcej obciążone, niż reszta kraju z powodu, iż Sejm galicyjski nie uchwalił ustawy, rozkładającej równomiernie ciężar z kwaterunku wojska płynący.

Członek komisyi izbowej poseł Chrzanowski przyznał, że nowella zaprojektowana usuwa znaczną wadę dotychczasowej ustawy kwaterunkowej, a usuwa ją przez postanowienie budowy koszar stałych drugiej kategoryi. Ale wynagrodzenie za kwatery pojedynczych żołnierzy w domach mieszkańców wsi i miast pozostało i w nowej ustawie niedostateczne. Wprawdzie ten sposób kwaterowania żołnierzy, wyjątkowy już teraz, ma ustać zupełnie, jak to zaręczał minister. Dlatego poprawka, którą przy obradach komisyi wnosił o podwyższenie wynagrodzenia za kwatery pojedynczych żołnierzy w domach mieszkańców, nie utrzymała się, po uwagach ministra, że ten sposób rozkwaterowania wojska, szkodliwy pod wszelkim względem i obecnie już tylko wyjątkowy, będzie można całkiem zaniechać, bo będzie wszędzie dostateczna ilość koszar. Wskutek domagania się członków komisyi, przyrzekł także minister wydanie rozporządzeń i instrukcyj, zmierzających ku temu, aby za wszelkie szkody, zrządzone przez ćwiczenia wojskowe, wypłacano wynagrodzenia odpowiednie i bez zwłoki; lecz można jeszcze upomnieć się o to przy rozprawach w Izbie nad projektowaną ustawą, aby uzyskać publicznie powtórzone zapewnienie.

Po głosie jeszcze posła Potoczka, który uskarżał się, że wynagrodzenia za szkody, poczynione przez wojska przy ćwiczeniach, są niedostateczne, a niekiedy nawet szkody są wcale niewynagradzane, Koło upoważniło posłów X. Pastora i Dra Byka, aby przy obradach w Izbie nad projektowaną ustawą zabrali głos dla wypowiedzenia powyżej wskazanych żądań. Poczem Koło uchwaliło głosować za projektem ustawy.

Następnie toczyły się poufne obrady z powodu, że polscy członkowie komisyi roztrząsającej projekt ustawy, reformującej postępowanie cywilno-sądowe, zażądali od Koła wskazówek w pewnej ważnej sprawie.

Rozwiązanie wiedeńskiej Rady gminnej.

Wiedeń 30 maja.

(z) Cała lekkomyślność czy bezmyślność lewicy w tutejszej Radzie gminnej okazała się jaskrawo w następstwach wczorajszego aktu wyborczego w Ratuszu. Kiedy zabiegi umiarkowanej frakcyi stronnictwa, pobitej już w sprawie rezygnacyi pp. Grübla i Richtera, a popierającej w ostatnich dniach wybór burmistrza kompromisowego w osobie p. Lederera, po raz wtóry się rozbiły, i kiedy, stawiając suchą logikę ponad dobro miasta, liberalni postanowili prowadzić dalej politykę białych kartek, wówczas pozostawały dwie ewentualności: udaremnienie wyboru lub wybór p. Luegera z częściową *ad hoc* uchwaloną pomocą liberalną. O przeszkodzie, stojącej w drodze pierwszej ewentualności, t. j. o obawie przed stratą mandatów w powszechnych wyborach, pisałem wówczas, kiedy wszystkie pisma tutejsze zapowiadały abstencyę solidarną. Obawa ta zwyciężyła, a partya, bojąc się kompromitacyi, uchwaliła w trzeciem głosowaniu pozostawić swym członkom wolną rękę. Pozostawało pytanie, czy p. Lueger w tych warunkach wybór przyjmie.

W tym względzie biuletyny z Ratusza zmieniały się codziennie: raz przeważała widocznie chęć i tęsknota za oczekiwaną od lat tylu władzą, to znów rozsądek nakazujący się wstrzymać od przyjęcia wyboru w warunkach, wśród których rządzić niepodobna. Liberalni bowiem okazali dotąd tylko liczebnie i moralnie, że sami rządzić nie mogą, że jednak przeszkadzać do rządzenia potrafią, to było pewne zarówno liczebnie jak moralnie. Zdaje się, że w walce między tęsknotą za władzą a rozsądkiem, p. Lueger reprezentował ten ostatni, zaś stronnictwo jego pierwszą. W końcu przywódca ustąpił stronnictwu, jak się pokazało, tylko chwilowo. Ustąpienie to bowiem miało swoje źródło w nadziei, że część liberalnych nietylko przy wyborze przejdzie do jego obozu, ale że i potem w nim pozostanie. Przekonać się o trafności lub bezpodstawności tej nadziei mógł p. Lueger łatwo. — Szło o to, czy głosujący za nim liberalni są do tego przez partyę „odkomenderowani" lub czy też czynią to z przekonania o potrzebie ciągłości i stałości zarządu miejskiego. Cyfra 70 głosów otrzymanych t. j. właśnie tyle, ani mniej ani więcej niż *minimum* przepisane w statucie, przekonała p. Luegera, że głosowanie było komendą, że więc ci sami liberalni, którzy we środę głosowali za nim, we czwartek przejdą napowrót do opozycyi. Pozostawiając czytelnikowi sąd o tej ciekawej moralności politycznej, stwierdzam, że cała wyższość inteligencyi p. Luegera ponad stronnictwem, które idzie za nim, okazała się z jednej strony w jego decyzyi nieprzyjęcia wyboru, z drugiej zaś w tem, że stronnictwo w pierwszej chwili nie zrozumiało i zgodzić się nie mogło z tą decyzyą.

Jutro odbyć się ma dalszy ciąg wyboru. Czy do niego przyjdzie w ogóle, to więcej niż wątpliwe. W Ratuszu twierdzą, że rząd dziś jeszcze rozwiąże Radę gminną, nie mogąc się spodziewać wyniku bardziej niż wczorajszy stanowczego i zadowalniającego. Wymieniają już nawet p. Friebeisa z tutejszego Namiestnictwa jako przyszłego komisarza rządowego. Jeśli tak, to manewr liberalny, aby jednym zamachem uniknąć wyborów powszechnych i zmusić rząd do zajęcia stanowiska wobec zatwierdzenia p. Luegera, nie udał się. Co jest pewnem, to to, że nie obawa niezatwierdzenia, lecz wskazane powyżej motywa, skłoniły p. Luegera do nieprzyjęcia wyboru. Naprzód bowiem, że, jak już pisałem, w niezatwierdzenie i w odnośne anegdotki, opowiadane dziś przez *Neue fr. Presse*, nikt nie wierzy, a najmniej p. Lueger, powtóre zaś, że

„QUO VADIS".

Powieść z czasów Nerona.

(26) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Lecz Vinicius rad był, pomyślał bowiem, że człowiek ten, podobnie jak pies gończy, raz puszczony na trop, nie ustanie, póki nie odnajdzie kryjówki.

— Dobrze — rzekł — czy potrzebujesz wskazówek?

— Potrzebuję broni.

— Jakiej? — spytał ze zdziwieniem Vinicius.

Grek nadstawił jednę dłoń, drugą zaś uczynił gest liczenia pieniędzmi.

— Takie dziś czasy, panie — rzekł z westchnieniem.

— Będziesz więc osłem — rzekł Petronius — który zdobywa fortecę za pomocą worków złota.

— Jestem tylko biednym filozofem, panie — odrzekł z pokorą Chilon — złoto — macie wy.

Vinicius cisnął mu kieskę, którą Grek chwycił w powietrzu, jakkolwiek istotnie nie miał dwóch palców u prawej ręki.

Poczem podniósł głowę i rzekł:

— Panie, wiem już więcej, niż się spodziewasz. Nie przyszedłem tu z próżnemi rękoma. Wiem, że dziewicy nie porwali Aulusowie, gdyż mówiłem już z ich sługami. Wiem, że jej niema na Palatynie, gdzie wszyscy zajęci są chorą małą augustą, i może nawet domyślam się, dlaczego wolicie szukać dziewicy z moją pomocą, niż z pomocą wigilów i żołnierzy cezara. Wiem, że ułatwił jej ucieczkę sługa, pochodzący z tegoż samego, co i ona kraju. Nie mógł on znaleźć pomocy u niewolników, bo niewolnicy, którzy się wszyscy razem trzymają, nie pomogliby mu przeciw twoim. Mogli mu pomódz tylko współwyznawcy...

— Słuchaj, Viniciusu — przerwał Petronius — czym ci tego samego słowo w słowo nie mówił?

— Honor to dla mnie — rzekł Chilo. — Dziewica, panie — mówił, zwracając się znów do Viniciusa — niechybnie czci jednakie bóstwo z tą najcnotliwszą z Rzymianek, z tą prawdziwą matroną stolatas, Pomponią. Słyszałem i to, że Pomponia była sądzona w domu za wyznawanie jakichś obcych bóstw, nie mógłem się jednak od jej sług dowiedzieć, jakie jest owo bóstwo i jak się zowią jego wyznawcy. Gdybym mógł o tem wiedzieć, udałbym się do nich, stałbym się najpobożniejszym między nimi i zyskał ich ufność. Lecz ty, panie, który, jak wiem także, spędziłeś kilkanaście dni w domu szlachetnego Aulusa, czy możesz dać mi jaką o tem wiadomość?

— Nie mogę — rzekł Vinicius.

— Pytaliście mnie długo o różne rzeczy, szlachetni panowie, i ja odpowiadałem na pytania, pozwólcie, bym je teraz zadawał. Czy nie widziałeś cny trybunie, żadnych posążków, żadnych ofiar, żadnych oznak, żadnych amuletów na Pomponii, lub na twej boskiej Lygii? Czy nie widziałeś, aby kreśliły między sobą jakieś znaki, zrozumiałe dla nich tylko?

— Znaki?... Czekaj!... Tak! Widziałem raz, jak Lygia nakreśliła na piasku rybę.

— Rybę? Aa!... Ooo! Czy uczyniła to raz, czy kilkakrotnie?

— Raz jeden.

— I jesteś, panie, pewien, że nakreśliła... rybę?... Oo!

— Tak jest! — odrzekł zaciekawiony Vinicius. — Czy odgadujesz, co to znaczy?

— Czy odgaduję! — zawołał Chilon.

I skłoniwszy się na znak pożegnania, dodał:

— Niechaj Fortuna rozsypuje na was porównie wszystkie dary, dostojni panowie.

— Każ sobie dać płaszcz! — rzekł mu na drogę Petronius!

— Ulisses składa ci dzięki za Terzitesa — odpowiedział Grek.

I skłoniwszy się powtórnie, wyszedł.

— Cóż powiesz o tym szlachetnym mędrcu? — spytał Viniciusa Petronius.

— Powiem, że on odnajdzie Lygię! — zawołał z radością Vinicius — ale powiem także, że gdyby istniało państwo łotrów, on mógłby być królem w tem państwie.

— Niewątpliwie. Muszę z tym stoikiem zabrać bliższą znajomość, ale tymczasem każę wykadzić po nim atrium.

A Chilon Chilonides, okręciwszy się swym nowym płaszczem, podrzucał na dłoni pod jego fałdami otrzymaną od Viniciusa kieskę i lubował się zarówno jej ciężarem, jak dźwiękiem. Idąc zwolna i oglądając się, czy z domu Petroniusa za nim nie patrzą, minął portyk Liwii i doszedłszy do rogu clivus Virbius, skręcił na Suburę.

— Trzeba pójść do Sporusa — mówił sobie — i ulać trochę wina Fortunie. Znalazłem wreszcie, czegom oddawna szukał. Młody jest, zapalczywy, hojny, jako kopalnie Cypru, i za tę lygijską makolągwę gotówby oddać pół mienia. Tak, takiego właśnie szukałem oddawna. Trzeba jednak być z nim ostrożnym, bo jego zmarszczenie brwi nie zapowiada nic dobrego. Ach! szczenięta wilcze panują dziś nad światem!... Mniejbym się bał tego Petroniusa. O bogowie! przecz stręczycielstwo lepiej dziś popłaca, niż cnota. Ha! nakreśliła ci rybę na piasku? Jeśli wiem, co to znaczy, niech się udławię kawałkiem koziego sera! Ale będę wiedział! Ponieważ jednak ryby żyją pod wodą, a poszukiwanie pod wodą trudniejsze jest, niż na lądzie, *ergo*: zapłaci mi za tę rybę osobno. Jeszcze jedna taka kieska, a mógłbym porzucić dziadowskie biesagi i kupić sobie niewolnika... Lecz cobyś powiedział, Chilonie, gdybym ci doradził kupić nie niewolnika, ale niewolnicę?... Znam cię! Wiem, że się zgodzisz!... Gdyby była piękna, jak np. Eunice, sambyś przy niej odmłodniał, a zarazem miałbyś z niej uczciwy i pewny dochód. Sprzedałem tej biednej Eunice dwie nitki z mego własnego starego płaszcza... Głupia jest, ale gdyby mi ją Petronius darował, tobym ją wziął... Tak, tak, Chilonie, synu Chilona... Straciłeś ojca i matkę!... jesteś sierotą, więc kup sobie na pociechę choć niewolnicę. Musi ona wprawdzie gdzieś mieszkać, więc Vinicius najmie jej mieszkanie, w którem się i ty przytulisz; musi się ubrać, więc Vinicius zapłaci jej za ubiór, i musi jeść, więc będzie ją żywił. Och — jakie życie ciężkie! Gdzie te czasy, w których za obola można było dostać tyle bobu ze słoniną, ile można było w obie dłonie objąć, lub kawał koziej kiszki, nalanej krwią, tak długiej, jak ramię dwunastoletniego pacholęcia!... Ale oto i ten złodziej, Sporus! W winiarni najłatwiej czegoś się dowiedzieć.

Tak mówiąc, wszedł do winiarni i kazał sobie podać dzbaniec „ciemnego," widząc zaś nieufne spojrzenie gospodarza, wydłubał złoty pieniądz z kieski i położywszy go na stole, rzekł:

— Sporusie, pracowałem dziś z Seneką od świtu do południa i oto, czem mój przyjaciel obdarzył mnie na drogę.

Okrągłe oczy Sporusa uczyniły się na ten widok jeszcze okrąglejsze i wino wnet znalazło się przed Chilonem, ten zaś, umoczywszy w nim palec nakreślił rybę na stole i rzekł:

— Wiesz, co to znaczy?

— Ryba? No, ryba, to ryba!

— Głupiś, choć dolewasz tyle wody do wina, że mogłaby się w niem znaleść i ryba. To jest symbol, który w języku filozofów znaczy: Uśmiech Fortuny. Gdybyś go był odgadł, byłbyś i ty może zrobił fortunę. Szanuj filozofię, mówię ci, bo inaczej zmienię winiarnię, do czego mój osobisty przyjaciel, Petronius, oddawna mnie namawia.

ROZDZIAŁ XIV.

Przez kilka dni następnych Chilon nie pokazywał się nigdzie. Vinicius, który od czasu, jak dowiedział się od Akte, że Lygia go kochała, stokroć jeszcze więcej pragnął ją odnaleźć, rozpoczął poszukiwania na własną rękę, nie chcąc, a zarazem i nie mogąc udać się o pomoc do cezara, pogrążonego w trwodze z powodu zdrowia małej augusty.

Jakoż nie pomogły ofiary, składane w świątyniach, modły i wota, jak również sztuka lekarska i wszelkie czarodziejskie środki, jakich się w ostateczności chwytano. Po tygodniu dziecko umarło. Żałoba padła na dwór i na Rzym. Cezar, który przy urodzeniu dziecka szalał z radości, szalał teraz z rozpaczy, i, zamknąwszy się u siebie, przez dwa dni nie przyjmował pokarmu, a jakkolwiek pałac roił się tłumami senatorów i augustianów, którzy spieszyli z oznakami żalu i współczucia, nie chciał nikogo widzieć. Senat zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie, na którem zmarłe dziecko ogłoszone zostało boginią; uchwalono wznieść jej świątynię i ustanowić osobnego przy niej kapłana. Składano też w innych nowe na cześć zmarłej ofiary, odlewano jej posągi z drogocennych metali, a pogrzeb był jedną niezmierną uroczystością, na której lud podziwiał niepomiarkowane oznaki żalu, jakie dawał cezar, płakał z nim razem, wyciągał ręce po podarki i nadewszystko bawił się niezwykłem widowiskiem.

Petroniusa zaniepokoiła ta śmierć. Wiadomem już było w całym Rzymie, że Poppea przypisuje ją czarom. Powtarzali to za nią i lekarze, którzy w ten sposób mogli usprawiedliwić bezskuteczność swych wysiłków, i kapłani, których ofiary okazały się bezsilne, i zamawiacze, którzy drżeli o swoje życie, i lud. Petronius rad był teraz, że Lygia uciekła; ponieważ jednak nie życzył źle Aulusom, a życzył dobrze i sobie, i Viniciusowi, przeto, gdy zdjęto cyprys, zatknięty na znak żałoby przed Palatynem, udał się na przyjęcie zgotowane dla senatorów i augustianów, by się przekonać, o ile Nero podał ucho wieści o czarach i zapobiedz następstwom, jakieby mogły z tego wyniknąć.

Przypuszczał też, znając Nerona, że ten, choćby w czary nie uwierzył, będzie udawał, że wierzy, i dlatego, by oszukać własny ból, i dlatego, by się na kimkolwiek pomścić, i wreszcie, by zapobiedz przypuszczeniom, że bogowie poczynają go karać za zbrodnie. Petronius nie sądził, by cezar mógł nawet własne dziecko kochać prawdziwie i głęboko, jakkolwiek kochał je zapalczywie, był jednak pewien, że będzie przesadzał w boleści. Jakoż nie omylił się. Nero słuchał pociech senatorów i rycerzy z kamienną twarzą, z oczyma, utkwionemi w jeden punkt i widać było, że, jeśli nawet cierpi istotnie, to zarazem myśli o tem, jakie wrażenie czyni jego ból na obecnych, zarazem pozuje na Niobe, i daje przedstawienie rodzicielskiego żalu, tak jakby je dawał komedyant na scenie. Nie umiał nawet przytem wytrwać w milczącej i niby skamieniałej boleści, albowiem chwilami czynił gesta, jak gdyby posypywał głowę prochem ziemi, a chwilami jęczał głucho; ujrzawszy zaś Petroniusa, zerwał się i tragicznym głosem począł wołać, tak, aby go mogli wszyscy dosłyszeć:

— Eheu!.. I tyś winien jej śmierci! Za twoją to radą, wszedł w te mury zły duch, który jednem spojrzeniem wyssał życie z jej piersi... Biada mi i wolejby oczy moje nie patrzyły na światło Heliosa... Biada mi! eheu! eheu!...

I, podnosząc coraz głos, przeszedł w krzyk rozpaczliwy, lecz Petronius w tejże samej chwili postanowił stawić wszystko na jeden rzut kości, zaczem, wyciągnąwszy rękę, zerwał szybko jedwabną chustkę, którą Nero zawsze nosił na szyi, i położył mu ją na ustach.

— Panie! — rzekł z powagą, — spal Rzym i świat z boleści, lecz zachowaj nam swój głos!

Zdumieli się obecni, zdumiał się na chwilę sam Nero, jeden tylko Petronius pozostał niewzruszony. Wiedział on nadto dobrze, co robi. Pamiętał przecie, że Terpnos i Diodor mieli wprost rozkaz zatykać usta cezarowi, gdyby, podnosząc zbyt głos, narażał go na szwank jakikolwiek.

— Cezarze, — mówił dalej z tą samą powagą i smutkiem, — ponieśliśmy stratę niezmierną, niech nam choć ten skarb pociechy zostanie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

przeszłość wojownicza tego ostatniego nie wskazuje bynajmniej, jakoby miał on ustępować pod jakimkolwiek naciskiem z góry, a tem bardziej obawą ewentualnego nacisku.

Otóż zamieszanie, jakie wobec tego stanu rzeczy zapanowało dziś wśród liberalnych ojców miasta, nie da się poprostu opisać. Ci sami, którzy parli do rezygnacyi p. Grübla, wysuwają dziś jego wybór; ci sami, którzy przedwczoraj spowodowali uchwałę „wolnej ręki“ czyli wyboru p. Luegera, z obawy przed kompromisowym kandydatem, chcą dziś wybierać „umiarkowanie“ liberalnego. Jedni i drudzy najniezręczniej swą zmianę frontu, spowodowaną wyłącznie obawą przed rozwiązaniem Rady, pozorują faktem wczorajszego czwartego głosowania i scenami, jakie się rozegrały między ratuszem a parlamentem. Co do pierwszego, to w pokorze ducha wyznaję, że argumentu tego nie rozumiem. Prawda, że p. Lueger upierając się przy czwartem głosowaniu, popełnił błąd i wywołał burzę w sali, zaszkodził więc sobie w opinii bezstronnych, którzy zaczynali się cieszyć, że pod jego przewodnictwem obrady toczą się spokojnie. Ale dla liberalnych chyba to znaczenia mieć nie może, bo przecie oni nie mogli uważać p. Luegera za nieomylnego burmistrza, ani oddawać się nadziei, że będzie dobrym przewodniczącym, inaczej bowiem trudno byłoby zrozumieć ich opozycyę przeciw niemu. O rozczarowaniu z ich strony trudno więc mówić. Co się zaś tyczy scen ulicznych, to oczywiście, że w nich okazało się wszystko, co w ruchu, kierowanym ręką p. Luegera, jest najgorszego i najprzewrotniejszego: demagogia ulicy i radykalizm. Ale czyż liberalni nie znali tego charakteru antysemityzmu? Czy wczorajsze sceny trafiły ich istotnie tak nieprzygotowanych? Własne ich organa stwierdzają, że nie i że sceny te, choć tak smutne i gorszące, są jednak naturalne i wcale niespodziewane.

Niema więc dla lewicy gminnej żadnego powodu do zmiany taktyki, jak tylko groza rozwiązania Rady gminnej. Tymczasem to ostatnie jest nieuniknione, a wina tego aktu spadnie na tych, którzy do spraw miejskich wnieśli całkiem obcy element opozycyi przeciw rządowi. Niechaj lewica w Izbie wystąpi przeciw koalicyi i gabinetowi, niechaj zmusi swych ministrów do ustąpienia, a sama pójdzie „jeść gorzki chleb opozycyi“ — to jej prawo, a jak niektóre jej dzienniki twierdzą, nawet obowiązek. Ale nie mając odwagi wystąpić na polu właściwem, przerzucać się na czysto administracyjne i ekonomiczne pole gospodarki gminnej, jestto sztuczka niegodna, której wyborcy miejscy nie zapomną. Przytem cała taktyka zawiodła. Rząd nie przyszedł w położenie zastanawiania się nad zatwierdzeniem lub niezatwierdzeniem p. Luegera, natomiast musiał zaraz wczoraj zastanowić się nad rozwiązaniem Rady gminnej. Główny organ lewicy w wieczornem wydaniu dopiero dowiaduje się o tem, o czem, jak pisałem, dziś rano wiedziano już w ratuszu. Zapowiada on na dziś obrady „postępowych“ co do jutrzejszego wyboru, a tymczasem albo bardzo się mylę, albo też jutro dzienniki ogłoszą rozwiązanie Rady, zamiast wyniku wyboru!

Wiedeń 31 maja.

(Telegram).

Dolno-austryackie Namiestnictwo zarządziło rozwiązanie Rady gminnej wiedeńskiej. Tym sposobem gaśnie równocześnie urząd obecnych wiceburmistrzów i radców wydziału miejskiego. Dla przeprowadzenia nowych wyborów oraz dla tymczasowego załatwiania spraw gminnych został wyznaczony jako komisarz rządowy starosta powiatowy Dr Friebeis, któremu przysługują wszystkie te atrybucye, jakie według statutu gminnego miała Rada miejska, wydział miejski i burmistrz. Funkcyonaryuszowi temu dodaną została rada przyboczna, której opinii winien on wysłuchać przed powzięciem decyzyi co do wszystkich spraw, zastrzeżonych statutem uchwale Rady gminnej, oraz co do wszystkich spraw ważniejszych. Do rady przybocznej powołano 15 członków gminy, a mianowicie 7 z partyi postępowej, 7 z antysemickiego klubu mieszczańskiego i 1 „dzikiego“. Wszyscy członkowie rady przybocznej reprezentują w swoich stronnictwach kierunek umiarkowany. Do rady przybocznej nie został powołany Dr Lueger. Przy składzie rady przybocznej uwzględniono według możności także wszystkie okręgi wyborcze, koła wyborcze, oraz rozmaite stany i zawody. — Wspomniany komisarz rządowy obejmuje swoje czynności z dniem dzisiejszym.

Według *Fremdenblattu* rozwiązanie Rady gminnej postanowionem zostało na odbytem we środę posiedzeniu Rady ministrów. Rząd w ostatnich dniach dokładał nieustannych usiłowań, aby zapewnić pozytywny rezultat wyboru burmistrza. Kilkakrotne konferencye z przywódcami partyi liberalnej Rady gminnej nie doprowadziły do żadnego rezultatu, gdyż partya ta nie chciała się zobowiązać do głosowania na liberalnego kandydata. Rokowania prowadzone były z ministrami Bacquehemem i Plenerem, oraz z namiestnikiem hr. Kielmansegg. Nominacyę kandydata na burmistrza pozostawiał rząd w zupełności swobodnej ocenie partyi postępowej. Gdy i we środę konferencye spełzły na niczem, widział się rząd spowodowanym przystąpić do rozwiązania Rady gminnej, a to tem więcej, gdy przyszedł do przekonania, że naznaczony przez Luegera na dziś wybór burmistrza, przyniesie ten sam rezultat, co onegdajsze głosowanie. O terminie nowych wyborów nie wiadomo nic pewnego. Niektóre dzienniki przypuszczają, iż nowe wybory do Rady gminnej odbędą się dopiero we wrześniu.

Przegląd polityczny.

Kraków 31 maja.

Austrya. Według doniesienia *Narodnich Listów*, projekt reformy wyborczej, a więc zarówno właściwa nowela, jak objaśnienia i materyał statystyczny, są już wydrukowane, dla wielu względów jednak ogłoszone zostaną publicznie dopiero za kilka dni. Projekt podwyższa liczbę deputowanych z 353 na 400. Nowa piąta kurya obejmować będzie zatem 47 mandatów, z czego 13 przypada na subkuryę zorganizowanych robotników, 34 na subkuryę drobno-opodatkowanych. Dopiero na jednem z ostatnich posiedzeń subkomitetu powzięto zasadnicze postanowienie, że liczba deputowanych nie może przekraczać sumy 400. Według przybliżonych obliczeń, nowela pomnaża liczbę wyborców o okrągłe dwa miliony. Czechy otrzymają w pierwszej grupie 4, w drugiej 7 nowych mandatów, tak, iż razem z dotychczasowemi 92 mandatami rozporządzać będą przeszło czwartą częścią mandatów w nowej Izbie.

Belgia. Przez ustąpienie hr. Merode utraciła Belgia zdolnego i użytecznego dyplomatę. Hrabia Merode, człowiek stosunkowo młody, posiadający gruntowne prawno-polityczne wykształcenie, pełnił swój urząd z wielkim taktem i powodzeniem. W kołach walońskich zarzucano mu jedynie jego niemieckie sympatye, będące wynikiem jego rodzinnych stosunków. Następca hr. Merode, p. de Burlet, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, zyska przez zmianę teki dość czasu, aby skuteczniej się poświęcić kierownictwu konserwatywnego stronnictwa, które na tem tylko zyskać może. Ta osobista zmiana nie wywrze oczywiście żadnego wpływu na kierunek belgijskiej zagranicznej polityki. Nowy minister spraw wewnętrznych, Schollaert, jest gorącym katolikiem, zwolennikiem chrześciańskiego socyalizmu i ceł ochronnych. Nowo utworzona teka robót publicznych dostała się w ręce profesora Nyssensa.— Jest to znany powszechnie w świecie naukowym prawnik, który położył już znaczne zasługi na polu prawniczej nauki. Przeprowadził on reformę ustawy o Towarzystwach akcyjnych w Belgii i Luksemburgu, a w roku 1885 był prezesem kongresu, zwołanego do Antwerpii dla obrad nad prawem morskiem i handlowem. — Nyssens jest także autorem ostatniej reformy wyborczej, przeprowadzonej w Belgii i on wprowadził do konstytucyi zasadę wotum wielokrotnego. W kwestyach politycznych i handlowych, stoi Nyssens bliżej Beernaerta, niż Burleta. Taka rekonstrukcya gabinetu belgijskiego została wywołana wyłącznie sprawą aneksyi państwa Kongo i niema szerszego znaczenia. Konserwatywny i katolicki rząd ma tak silną podstawę w dwu Izbach parlamentu, że nie może być mowy o jakiejkolwiek zmianie systemu w ogólności. Ostatnie wybory belgijskie dowodnie wykazały, że w krajach, posiadających należycie zorganizowane stronnictwo konserwatywne, ludność nie idzie na lep liberalnych i socyalistycznych haseł, a katolicyzm nigdzie nie potrzebuje się obawiać powszechnego głosowania. — Jedna tylko okoliczność uderza w Belgii, mianowicie powolne ale systematyczne usuwanie od udziału w rządzie żywiołu walońskiego. Winę tego upadku romańskiego wpływu ponosi wyłącznie trzecia francuska rzeczpospolita, z swą antykatolicką i rewolucyjną polityką wewnętrzną.

Holandya. Dwa zdarzenia zajmowały w ostatnich dniach opinię publiczną w Holandyi. Wybory do rad prowincyonalnych i podróż królowej rejentki i jej córki po południowych prowincyach. Wybory do rad prowincyonalnych są o tyle ważne, że od nich zależy skład Izby wyższej parlamentu. Wynik ich był w ogólności pomyślny dla katolików i konserwatystów. Protestanccy konserwatyści, znani pod nazwą antyrewolucyonistów, zawarli przymierze wyborcze z katolikami przeciwko partyom liberalnym, dzięki któremu zdobyli większość w radzie prowincyonalnej Zeelandyi. W trzech południowych prowincyach: Brabancyi, Limburgu i Geldryi, posiadają większość katolicy. Przymierze to odbije się także w Izbie deputowanych i nie pozostanie bez wpływu na cały bieg wewnętrznej polityki holenderskiej, a jest tem ważniejsze, że Holandya znajduje się w przededniu zasadniczej reformy wyborczej. — Podróż obu królowych miała niewątpliwie znaczenie polityczne. Prowincye południowe, Brabancya i Limburg, są zaludnione prawie wyłącznie przez katolików i ucierpiały w swoim czasie wiele prześladowań od protestanckiej dynastyi. W roku 1830 Limburg połączył się z Belgią i wrócił pod panowanie holenderskie dopiero pod naciskiem europejskiej interwencyi. Nawet język obu prowincyj różni się znacznie od języka ludności północnej Holandyi. Jednakże czasy prześladowania dawno już minęły, a dziś Kościół katolicki w Holandyi cieszy się najzupełniejszem równouprawnieniem i szerokim samorządem. To też i lojalność Brabantczyków wobec dynastyi jest obecnie powszechnie znana, a podróż królowych uwydatniła świetnie dynastyczne ich uczucia. Królowe zwiedzały wszystkie ważniejsze miasta obu prowincyj, a więc Bois-le-duc, Nimwegę, Venloo, Maastrecht i znalazły wszędzie entuzyastyczne niemal przyjęcie. Biskupi katoliccy witali młodziutką monarchinię zapewnieniami wierności i przywiązania dla orańskiego domu, a lud zadowolony z uszanowania, okazanego przez królowe jego pasterzom, radośnie i szczerze okrzykiwał przejazd królowej Wilhelminy i królowej Emmy. Prasa holenderska jest niezmiernie zadowolona z rezultatu podróży, która wykazała dobitnie, że ludność południowych prowincyj jest równie przywiązana do dynastyi, jak cała Holandya.

Bułgarya. Z Zofii telegrafują, że komisya śledcza postanowiła wnieść oskarżenie przeciw Stambułowowi. Dotychczas wszakże nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy odnośny wniosek odesłany będzie do sobrania, czy też do sędziego śledczego. Powrót księcia do Zofii uległ opóźnieniu; utrzymują, że książę powróci dopiero wówczas, kiedy sprawa Stambułowa będzie rozstrzygnięta.

Azya wschodnia. Japończycy wylądowali już w Tai-pei fu na wyspie Formozie. Tai-pei-fu jest największym portem wyspy; oddalony o jedenaście mil od Tamsui i stanowi rezydencyę gubernatora. Bezpośrednio po wylądowaniu Japończycy zawiadomili władzę, że przybyli wyspę zająć w posiadanie. Lada dzień oczekiwać należy gwałtownego oporu ze strony ludności Formozy. — Delegaci chińscy Li-Czing-Fang i Foster dopiero dzisiaj odjechać mieli z Shanghai na wyspę Pescadores, aby dopełnić formalności przy oddawaniu Formozy w ręce japońskie.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się dyskusya nad projektem ustawy o zamierzonych na rok 1895 budowach kolei lokalnych.

Dep. Kaftan zaleca utworzenie przymusowych stowarzyszeń kolejowych. W każdym okręgu, który otrzymać ma kolej, powinno być naprzód złożone konsorcyum. Na podstawie przedłożonego przez konsorcyum projektu, byłoby przeprowadzone dochodzenie w celu równomiernego rozłożenia ciężarów na tych, którzy z kolei ciągnąć będą korzyści. Mowca wnosi dalej rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia w jak najkrótszym czasie odnośnego projektu ustawy, i roztrząsa kwestyę upaństwowień kolejowych.

Dep. Stöhr omawia historyę budowy linii kolejowej Marienbad - Karlsbad. Jest ona przyczynkiem do rozdziału: jak koleje lokalne nie powinny być budowane. Okręg Beczow, liczący 16.000 mieszkańców, podpisał prawie pół miliona, tak, iż na głowę przypada blisko 26 złr. Ciężar ten ponosić będzie ludność przez dziesiątki lat. W tym samym okręgu znajduje się jedyny posiadacz latifundium w obszarze 20.000 morgów. Przez cały jego majątek przechodzi linia, na jego gruncie są cztery stacye kolejowe i dwa przystanki. Wiele ten podpisał? Ani centa. (Głosy: Słuchajcie! Kto to jest?) — Książę Beaufort. Są to jaskrawe przykłady, że wielka własność i wielki przemysł nie spełniają swojego obowiązku.

Minister handlu Wurmbrand zaznacza, że przeciw projektowi wprost nie podniesiono żadnych zarzutów. Do zalet przedłożenia należy, że rząd wystąpił przed Izbą z projektami nie zupełnie gotowymi, przez co możliwe są poprawki. Budowy linij lokalnych są często bardziej skomplikowane, niż kolei głównych, choćby dlatego, że trzeba uwzględniać rozmaite życzenia czynników interesowanych. Z uchwalonych w r. 1894 kolei lokalnych 6 koncesyonowano, 4 otrzymają koncesye w najbliższej przyszłości, a tylko zaniechano budowy dwóch kolei. W celu uproszczenia organizacyi i prac urzędu dla kolei lokalnych będzie wkrótce wydane nowe rozporządzenie. Nie uczyniono tego dotychczas dlatego, aby przedtem ocenić z doświadczenia działalność nowych urzędów dla kolei lokalnych. W ciągu tego roku i poprzedniego zapewniono ustawą budowę całego szeregu linij lokalnych. Niema powodu do niecierpliwości i przynaglania akcyi. Zobowiązania, ztąd wynikające, mogłyby być z czasem dla krajów i interesowanych zbyt uciążliwe.

Ustawie o stowarzyszeniach kolejowych nie byłby minister przeciwny, atoli z prawicy podnoszą przeciw niej poważne wątpliwości. Mylnem jest mniemanie, że przy upaństwowieniu kolei musi nastąpić zniżenie taryfy. Zasada sprawiedliwości wymaga tylko równomiernego rozdziału ciężarów i obowiązków. W sprawie taryfy na czeskiej kolei zachodniej oświadcza minister, że rząd nie zniży taryf natychmiast po upaństwowieniu, lecz będzie czekać, czy po ukończeniu szerszej akcyi upaństwowień nie powiedzie się wprowadzić taryfy ugodowej. W końcu wyraża minister Izbie podziękowanie, że projekt o kolejach lokalnych przyjmuje corocznie w ogólności bardzo przychylnie (oklaski).

Dep. Tuczek przedstawia konieczność akcyi kolejowej w Morawii. — Dep. Purghart i Vaszaty omawiają braki sieci kolejowej w południowych i południowo-zachodnich Czechach. — Dep. Menger domaga się uwzględnienia potrzeb komunikacyjnych północno-wschodniej Morawy i Szląska.

Jeneralny mowca *pro*, dep. Szczepanowski, stwierdza, że projekt jest zgodny z programem kolejowym, przyjętym przez Sejm galicyjski. — Sejm galicyjski uchwalił już na dwie koleje, które równocześnie projektowane są jako koleje państwowe, znaczną subwencyę. Mowca zaleca rychłe rozpoczęcie budowy tych linij i zapowiadając wniosek dodatkowy do punktu 11, stawia odnośną rezolucyę.

Contra nie zapisał się żaden z mowców do głosu.

Sprawozdawca Dr Russ podaje zarys tegorocznej i przeszłorocznej dyskusyi kolejowej. Kwestyi stowarzyszeń kolejowych nie uważa referent za już dojrzałą, nie chce jednak oświadczać się przeciw jej zasadom. Koleje lokalne zaspokajają wymagania wojskowe, państwo ma zatem obowiązek brać czynny udział w akcyi. Celem projektu kolei lokalnych są prawidłowe melioracye komunikacyjne.

Po krótkiej dyskusyi szczegółowej uchwaliła Izba ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu z rezolucyami dep. Kaftana i Szczepanowskiego.

Na tem przerwano obrady.

Na zapytanie dep. Dyka, oświadcza przewodniczący komisyi budżetowej dep. Russ, że nie każdy poszczególny poseł, ale tylko cała Izba ma prawo żądać wyjaśnienia, dlaczego budżet ministerstwa oświaty dotychczas nie został postawiony na porządku dziennym. Komisya jest tylko odpowiedzialna za ten czas, jaki jej faktycznie oddano do rozporządzenia. Komisya odbyła 16 sześciogodzinnych posiedzeń, obradowała oprócz budżetu nad długiem państwowym Tyrolu, nad upaństwowieniami sieci telefonów, nad ustawą o należytościach, nad projektami ustaw, z powodu klęsk elementarnych, nad kolejami bośniackiemi, nad taryfą osobową, otrzymała 60 rezolucyj, 700 petycyj załatwiła, 60 rezolucyj i 600 petycyj. Pozostałe sprawy mogą być załatwione w 4 do 6 posiedzeniach. Zwłoka w budżecie oświaty jest tem spowodowana, że referent Beer ma czas zajęty dyskusyą podatkową. Niepodobna od niego żądać większej pracy. (Żywe oklaski).

Dep. Kronawetter uzasadnia przedłożony na początku posiedzenia wniosek nagły o praktyce konfiskowania, używanej przez prokuratoryę państwa.

Minister sprawiedliwości Schönborn zwraca uwagę, że dyskusya budżetową da sposobność do obszernego omówienia tematu konfiskat. Nie jest słuszną metoda, aby przy końcu sesyi podnosić zarzuty, które ryczałtem oskarżają o bezprawia sądy i prokuratorów. Minister odpiera wywody dep. Kronawettera, zapytuje się, czy jest słusznem, aby wnosić interpelacye, w celu odczytania skonfiskowanych artykułów i wnosi odrzucenie nagłości wniosku.

Po przemowach dep. Vaszatego i Pernerstorfera za nagłością wniosku, Izba nagłość odrzuciła i przekazała wniosek komisyi.

Dep. Pacak i towarzysze interpelują w sprawie oświadczeń prezydenta Taussiga na onegdajszem zgromadzeniu jeneralnem kolei państwowej.

W końcu posiedzenia dep. Russ i tow. wnieśli interpelacyę, w której przedstawiają, że onegdaj z powodu wyboru burmistrza zgromadziło się przed Ratuszem zbiegowisko, przyczem członkowie partyi liberalnej byli przez tłum wyszydzani i obrzucani obelgami. Gromada antysemitów ścigała i czynnie znieważyła radcę Noseka, a dalszym wybrykom przeszkodziła dopiero interwencya innych członków liberalnego stronnictwa. Jeden z radców jest, według doniesienia dzienników, ranny. Interpelanci zapytują się, jak rząd usprawiedliwi niewypełnienie obowiązku przez władze bezpieczeństwa, które dość wcześnie nie zapobiegły spodziewanemu zbiegowisku i jakie zamyśla poczynić zarządzenia w celu położenia tamy dalszym tego rodzaju wybrykom.

Następne posiedzenie odbędzie się we środę.

Wyższe wykształcenie kobiet.

Napisał
dyrektor *Antoni Gettlich.*

Od kilku lat czynią się w pewnych kółkach towarzyskich zabiegi około założenia „średniej“ szkoły żeńskiej w Galicyi, na wzór istniejących u nas gimnazyów klasycznych męskich. We Lwowie, gdzie na ten cel ofiarowano 30.000 rubli, ma być prywatne gimnazyum klasyczne żeńskie, otwarte już z najbliższym rokiem szkolnym; w Krakowie rozprawia się o tem teoretycznie. Odczyt prof. Dobrowolskiego o dzisiejszem wychowaniu żeńskiem, wygłoszony na posiedzeniu Koła nauczycieli szkół wyższych dał sposobność do złożenia komisyi, która sprawę tę rozpatrzeć i odpowiednie wnioski pełnemu zgromadzeniu Koła przedłożyć ma. Ani wątpić można, że z tak poważnego grona wyjdzie rozważne słowo, ale nie będzie od rzeczy, jeżeli obok tego szersza po za Kołem i komisyą rozwinie się dyskusya, bo tu rozchodzi się już nie o założenie szkoły, jako jednego jeszcze źródła oświaty i wykształcenia, lecz o zupełnie nowy zwrot i kierunek szkół żeńskich. Ostatecznie rozchodzi się o dopuszczenie niewiast do uniwersytetu, inaczej nawet nazwa przyszłej szkoły żeńskiej jako „średniej“ nie byłaby usprawiedliwioną. Jakkolwiek ogół nie został przekonany o potrzebie takiego kierunku w szkołach żeńskich, to jednak z pewnych stron, a zawsze jednych i tych samych słyszę zapewnienie, że klasyczne gimnazyum żeńskie uznano ogólnie za potrzebne i już nie rozprawia się o potrzebie, ale o sposobach najspieszniejszego otwarcia tej szkoły. Mnie zaś koniecznie się zdaje, że zabiegi w tej sprawie to nie skutek potrzeby rzeczywistej, lecz owoc temperamentu i uczuć czysto podmiotowych niektórych osób.

Należy się zawsze liczyć ze słabościami natury ludzkiej. Są osoby potrzebujące więcej od innych ruchu, potrzebujące wiele gadać, urządzać, poprawiać, ganić a wszędzie coś znaczyć; są inni, którzy zawsze ganią to, w czem sami udziału brać nie mogą. Spostrzegłem, że ci sami, którzy ganią „fatalne“ urządzenie gimnazyów męskich, wołają o urządzenie gimnazyów żeńskich — właśnie na wzór męskich; ci sami, co wyrzekają na ciocie i mamy, że one nie umieją dzieci swoich wychowywać, przemawiają za „emancypacyą kobiet“ i ich „prawami“ obywatelskiemi; ci sami, co żalą się na przeciążenie i chłopców i dziewcząt w szkołach, pchają dziewczynę na kilkanaście lat do szkoły w zamiarze, aby się stała uczoną. Wreszcie ci sami, którzy głośno przemawiają za poszanowaniem osobistej wolności ludzkiej, nie chcą uszanować indywidualności natury niewieściej i gotowi są zadać gwałt naturze ludzkiej. A wszystko to pochodzi z tego źródła, o którem jedna z emancypowanych wyraziła się, „że ruch to jest rozkazem Bożym, który opromienił myślące głowy.“ Podziwienia godną śmiałość takiego frazesu, który nasuwa równocześnie na myśl słowa podkomorzego z „Pana Tadeusza“: „Bo Pan Bóg, kiedy karę na naród przypuszcza, odbiera najprzód rozum od obywateli.“

Przyznajmy się, że gdy jednym rozchodzi się o zaspokojenie próżności, to drugim o zjednanie sobie popularności za idee postępowe i o uzyskanie wpływu na interesa ogółu.

Ostatecznym celem tych zabiegów jest dopuszczenie niewiast do uniwersytetu i to jak czytałem „na razie“ tylko na wydział filozofii i medycyny; rozumie się więc, że z czasem na wydziały prawa i teologii.

Wiadomo, że w początkach bieżącego roku szkolnego odmówiono zgłaszającym się kandydatkom przyjęcia na tutejszy uniwersytet w charakterze zwyczajnych, a nawet z małym wyjątkiem i nadzwyczajnych słuchaczek, a to przeważnie z powodu braku kwalifikacyi. Należy zaznaczyć, że niektóre z kandydatek zdziwione były wymaganiem kwalifikacyi, a przecież kandydat musi rozumieć, że oprócz ogólnego wykształcenia powinien wnieść należyte przygotowanie do specyalnego zawodu, czy to jako prawnik, czy agronom, czy kapłan, lekarz lub profesor? Zatem i szkoła średnia, obok ogólnego wykształcenia, daje specyalne przygotowanie do tych zawodów i to specyalne przygotowanie jest tak dalece wymagane, że n. p. maturzysta ze szkoły realnej nie może przejść na uniwersytet, lecz tylko na politechnikę, chyba że uzupełni egzamin.

Przyszłe gimnazyum żeńskie nie mogłoby tedy w żaden sposób odstawać od wzoru szkół męskich. O szczególnych zwolnieniach i ułatwieniach mowy być nie powinno wobec przyszłych obowiązków i odpowiedzialności na rzekomych stanowiskach. Nawiasem mówiąc, do poważnego spełniania tych obowiązków prowadzi droga długa i ciernista; dla niewiast przykrzejsza o tyle, o ile wcześniejszym jest ich rozwój fizyczny i wątlejsze ich siły, które w takiej pracy nie stężeją. Tę ważną okoliczność należy koniecznie mieć na względzie, bo choćby dzisiejsza niewiasta miała więcej zdolności, energii i wytrwałości od mężczyzny, to w każdym razie jej daleko więcej grozi skarłowacenie i zwyrodnienie. Zmysł samozachowawczy i rozum ludzki wskazują, że taki kierunek kształcenia niewiast mija się z ich naturą i przeznaczeniem i że społeczeństwo po tej nowości niczego dobrego spodziewać się nie może.

Z góry wykluczam dyskusyę o wyższości lub niższości niewiasty od mężczyzny, jako bezcelową i drażniącą i jestem zwolennikiem jak najgłębszego i najrozleglejszego kształcenia tak mężczyzny, jak i niewiasty, ale w granicach sił, zdolności i przeznaczenia obojga, bo dla człowieka na ziemi to jest najlepszem, co jest najwięcej ludzkiem. Wolno człowiekowi i powinien zdążać do udoskonalenia, uszlachetnienia i uszczęśliwienia swego na ziemi, ale nie wolno mu bezkarnie iść na przekór przyrodzonym siłom i zdolnościom i przeznaczeniu swemu.

Tylko mężczyzna i niewiasta razem wraz z całym zasobem doskonałości i ułomności natury swojej, zalet i wad, stanowią doskonały typ człowieka na ziemi. Zawdzięczamy życie i ojcu i matce. Jednak, któż nie widzi różnicy każdej połowy tej pary ludzkiej zosobna? Któż nie ocenia doniosłego znaczenia tej różnicy właśnie w celach utrzymania tego typu człowieka? W tej odmianie natury ludzkiej, nawet w jej usiłowaniach leży źródło umoralnienia i uszczęśliwienia człowieka na ziemi. Taka jest wola Boża i takie prawo natury, a z tego wypływają i przeznaczenie i powołanie każdej połowy rodzaju ludzkiego, co przedewszystkiem rozumieć należy. Wiadomo też i z doświadczenia codziennego i z historyi, jak prędko dziczeje człowiek i społeczeństwo, ograniczone na jedną połowę rodzaju ludzkiego; przeciwnie, bardzo uszlachetnia się natura ludzka i wydobywają z niej najszlachetniejsze skłonności, gdzie się wzajemny wpływ należycie równoważy. Dlatego małżeństwo podnosi godność ludzką, a rodzina jest źródłem najpiękniejszych cnót. Jej nie zastąpi żadna instytucya na świecie, bo wszystkie, jakie są, nawet najlepsze filantropijne, są tylko naśladowaniem z konieczności gniazda rodzinnego. Społeczeństwo, uznając świętość rodziny, jako najdawniejszej i najwspanialszej instytucyi ludzkiej, musi przedewszystkiem dbać o jej całość i dobroć i dlatego niewiastę dobrą i mądrą otacza czcią i szacunkiem, a męskie kolano zgina się nie przed jej studenckim rozumem, ale przed temi zaletami serca i umysłu, na które męska natura się nie zdobędzie. Ta cześć dla niewiasty i poszanowanie rodziny, to właśnie znamię cywilizacyi chrześciańskiej i najpewniejszy probierz moralności społecznej i rzetelnego postępu, który na innej podstawie oparty, doprowadza do tego widowiska, jakie daje z siebie Francya, gdzie, aby ją ratować od zatraty, wyznaczają się nagrody i udzielają medale za cnoty rodzinne, za przywiązanie córki do matki, syna do ojca! Jakież to przerażające! *(Dok. nast.).*

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Czerwiec . . . złr. 1·80
Od 1 Czerwca do 30 Września . „ 6·80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do 30 Września . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . marek 6
Od 1 Czerwca do 30 Września . „ 20

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

KRONIKA.

Kraków 31 maja.

— **Najprzewielebniejszy książę-biskup krakowski X. Puzyna** powrócił wczoraj z wizytacyi kanonicznej dekanatu bolechowickiego. W pierwszy dzień zielonych świątek będzie książę biskup celebrował w katedrze na Wawelu; w drugi dzień zaś będzie udzielał Sakramentu Bierzmowania w kościele św. Anny rano od godz. 8—10, popołudniu od godz. 4—6.

— **Zebranie** członków krakowskiego Oddziału Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika odbędzie się w sobotę d. 1 czerwca b. r. o godz. 6 wieczorem w sali fizycznej uniwersytetu (Collegium phisicum). Na porządku dziennym: 1) Prof. Dr E. Janczewski. O krzyżowaniu gatunków w rodzaju Anemone. 2) Dr J. Zanietowski. Zmiany elektrotoniczne pobudliwości nerwowej (badania zapomocą rozbrojenia kondensatora).

— **Z klubu cyklistów.** W niedzielę dnia 26 bm. odbyły się na szosie mogilskiej wyścigi dla cyklistów galicyjskich urządzone staraniem krak. klubu cyklistów z r. 1892. Do biegu z wyrównaniem *handicap* na przestrzeni 30 klm. (z punktem zwrotowym na 15 klm. od startu) stanęło sześciu jeźdźców. Pierwszy p. Stanisław Wierzbicki, członek krakowskiego klubu cyklistów, przebył tę przestrzeń w 63 minutach 40 sekundach. Drugi p. Józef Schneider, członek tegoż klubu w 67 minut. 25 sek. Trzeci p. B. Mańkowski, członek „Oddziału kolarzy“ Sokoła krak. w 66 m. 25 sek. Czwarty p. A. Vogl, w 72 minut. 10 sek. Piąty p. W. Ripper, członek krak. klubu cyklistów w 72 min. 40 sek. Ponieważ wyścig ten był biegiem z wyrównaniem, przeto jeźdźcy wyjeżdżali ze startu w oznaczonych przez handicaper'a odstępach czasu. Wynik tego biegu stanowi t. z. rekord dla przestrzeni 30 klm. w obrębie monarchii austr.-węgierskiej, to znaczy, że taką przestrzeń przebyto na szosie po raz pierwszy w czasie osiągniętym przez p. Wierzbickiego (63 m. 40 sek.).

Niemniej świetnym był wynik drugiego biegu na przestrzeni 10 klm., do którego stanęło pięciu u startu. Pierwszy przybył p. M. Bojarski członek krakowskiego klubu cyklistów, w przeciągu 20 minut, drugi p. Komuniewski członek „Oddz. kolarzy“ Sokoła w 20 minut 47 sek., trzeci p. T. Wierzbicki w 21 m. 27 sek. — Po wyścigach odbyło się w lokalu klubowym rozdanie nagród, które zwycięzcom wręczał znany w świecie sportowym sędziwy baron Prohàzka, dniem przedtem przybyły z Wiednia do Krakowa na rowerze.

— **Oddział kolarzy „Sokoła“** krakowskiego urządza w Zielone Święta dwudniową wycieczkę na rowerach do Żywca i z powrotem. Droga prowadzić będzie przez Skawinę, Kalwaryę do Wadowic, gdzie odbędzie się obiad i wypoczynek. Ztąd wycieczka podąży przez Andrychów i Kęty do Żywca. Drugiego dnia w poniedziałek powrót przez Białę i Oświęcim do Lipowca, gdzie drużyna „Sokoła“ zwiedzi ruiny starożytnego zamku i spotka się z towarzyszami, którzy wyjadą z Krakowa w drugie święto przez Liszki i Alwernię do Lipowca. Wyjazd w obydwa dni punktualnie o godz. 6 rano z gmachu „Sokoła.“

— **Dyrekcya ruchu kolei państwowej** donosi nam, że wszelkie petycye i życzenia, tyczące się zmian lub poprawek w rozkładzie jazdy li tylko wtedy pod rozwagę wzięte być mogą, jeżeli dotyczące podania zawczasu wniesione będą. Wobec wielkiego obszaru sieci kolei państwowych bowiem wymaga wydanie nowego rozkładu jazdy pracy przygotowawczej najmniej na kilka miesięcy przed właściwym terminem nowo w życie wejść mającego rozkładu jazdy. — Dlatego też przedstawienia stron interesowanych o potrzebie przeprowadzenia jakiejkolwiek zmiany w kursujących obecnie pociągach, lub o potrzebie zaprowadzenia nowego pociągu, ewentualnie nowego połączenia już dla samych technicznych trudności nie mogą być uwzględnione, jeżeli takowe nie zostały na czas wniesione, chociażby nawet te żądania słuszne były i na uwzględnienie zasługiwały.

Jak wiadomo, rozróżniamy rozkład jazdy zimowy, trwający od 1 października do końca kwietnia i rozkład jazdy na sezon letni, rozpoczynający się 1 maja. Opracowanie zimowego rozkładu jazdy rozpoczyna się w czerwcu, a prace przygotowawcze około rozkładu jazdy na sezon letni rozpoczynają się już w listopadzie; z tego też powodu należy wnosić wszelkie podania i petycye w tym przedmiocie przed tymi terminami do dotyczącej Dyrekcyi ruchu.

— **Przeniesienia.** Pan Namiestnik przeniósł praktykanta budownictwa Michała Morawieckiego z Tarnopola do Lwowa.

— **Pan minister wyznań i oświecenia** reskryptem z dnia 3 bm., przyznał, począwszy od 1 września 1895 r., ósmą rangę służbową następującym profesorom szkół średnich, a mianowicie: Alojzemu Steinerowi, profesorowi gimnazyum w Brzeżanach; Kornelowi Polańskiemu, prof. gim. w Kołomyi; Dr Franciszkowi Tomaszewskiemu, prof. gim. św. Anny w Krakowie; Antoniemu Soświńskiemu, prof. gimn. III w Krakowie; Józefowi Winkowskiemu, prof. gimn. III w Krakowie: Teofilowi Gruszkiewiczowi, prof. gimn. II we Lwowie; Franciszkowi Terlikowskiemu, prof. gim. Franciszka Józefa we Lwowie; Tadeuszowi Kilarskiemu, prof. gim. Franciszka Józefa we Lwowie; Janowi Frydrychowi, prof. gim. IV we Lwowie; Władysławowi Fronczowi, prof. gim. IV we Lwowie; Leonowi Rudnickiemu, prof. gimn. IV we Lwowie; Ignacemu Kościńskiemu, prof. gimn. w Podgórzu; Józefowi Flisowi, prof. gimn. w Nowym Sączu; Janowi Wachnianinowi, prof. gimn. w Stryju; X. Janowi Kosteckiemu, prof. gim. w Stryju; Ignacemu Hoszowskiemu, prof. gimn. w Wadowicach; Karolowi Kunzowi, prof. szkoły real. w Krakowie; Czesławowi Pieniążkowi, prof. szkoły realnej w Krakowie; Kajetanowi Kosińskiemu, prof. szkoły realnej w Krakowie; Antoniemu Sokołowskiemu, prof. szkoły realnej we Lwowie; Robertowi Rischce, prof. szkoły realnej we Lwowie; Edmundowi Bączalskiemu, prof. szkoły real. w Stanisławowie; Karolowi Góreckiemu, prof. szkoły real. w Stanisławowie; Eustachemu Lewickiemu, prof. szkoły realnej w Stanisławowie; Karolowi Barowiczce, prof. szkoły realnej w Stanisławowie; Janowi Eiseltowi, prof. szkoły realnej w Stanisławowie; Janowi Langowi, prof. szkoły realnej w Tarnopolu.

— **Bochnia** 30 maja. JE. p. Namiestnik hr. Badeni przybył tu wczoraj w towarzystwie p. radcy Namiestnictwa Gustawa Mauthnera o godz. 2 po południu. Jego Ekscelencya przyjęty został na dworcu przez władze, wojskowość, przez reprezentacye Rady powiatowej i gminnej, przez młodzież szkolną; robotnicy górniczy przybyli na powitanie z własną orkiestrą. Wśród okrzyków zebranej bardzo licznie publiczności udał się pan Namiestnik do miasta. Tu zwiedził szczegółowo starostwo, urząd podatkowy, urząd gminny, szpital powszechny, rzeźnię, młyn parowy i strażnicę pożarną, poczem objechał miasto. Wieczorem na cześć p. Namiestnika miasto było iluminowane, oraz odbył się czarujący pochód kilkuset górników w strojach górniczych z zapalonymi kagankami, serenada kapeli górniczej i capstrzyk. — Dzisiaj o godz. 7 rano zwiedził p. Namiestnik gmach Rady powiatowej, następnie gimnazyum i wszystkie szkoły ludowe, przysłuchując się w licznych klasach nauce. O godz. 12 w południe odbyły się przyjęcia i audyencye. Jego Ekscelencyi przedstawiło się mianowicie: duchowieństwo, wojskowość, reprezentacye autonomiczne, wszystkie władze, oraz grona profesorów i nauczycieli. O godz. 2 z południa nastąpiło szczegółowe zwiedzanie kopalni soli. O godz. 5 po południu wyjechał p. Namiestnik powozem na Brzesko do Tarnowa.

— **Przeznaczenie Zamku Oleskiego.** Piszą nam ze Lwowa: (X) Zamek Oleski objęty na własność kraju został o tyle zrestaurowany, że przeprowadzono już wszystkie roboty konieczne dla ochrony tego zabytku od zniszczenia. Pomimo znacznych stosunkowo ofiar, nie można jeszcze twierdzić, iżby uczyniono już wszystko, co kraj, przyjąwszy na siebie własność tego zabytku, zdziałać dla niego powinien. W szczególności niedostatecznym jest nadzór nad zamkiem, który dotąd nie ma dostatecznej ochrony od rozmyślnych uszkodzeń. Dotychczasowe usiłowania w tym względzie nie przyniosły pomyślnego rezultatu. Chcąc zamkowi Oleskiemu zapewnić nadzór trwały i sumienny, trzeba albo ustanowić dozorcę, któryby był w możności poświęcić się zupełnie i wyłącznie opiece nad zamkiem, bez żadnych zajęć ubocznych, a zatem dobrze udotowanego, albo postarać się o to, ażeby zamek był użyty na pomieszczenie jakiej poważnej instytucyi, przez co kwestya należytej nad tą pamiątką opieki byłaby odrazu rozwiązaną.

Myśl, że zamek Oleski na tej ostatniej drodze otrzyma zapewnienie najskuteczniejszej opieki była niewątpliwie jedną z przyczyn, że Sejm jeszcze w r. 1889 zwrócił uwagę Wydziału krajowego na kwestyę przeznaczenia zamku, a następnie jeszcze trzykrotnie w r. 1890 polecił Sejm Wydziałowi krajowemu rozpatrzenie tej kwestyi w kierunku obrócenia tego zamku na pomieszczenie jakiego zakładu krajowego, w szczególności zaś niższej szkoły rolniczo-sadowniczo-pszczelniczej, lub seminaryum nauczycielskiego. — Okazało się jednak, że umieszczenie w zamku Oleskim jakiegokolwiek zakładu naukowego jest trudne do przeprowadzenia, gdyż pociągnęłoby to za sobą bardzo znaczny wydatek, nietylko na adaptacyę, ale także na utrzymanie zakładu, który ze względu na położenie Oleska musiałby być urządzony jako internat. Wobec tego stanu rzeczy byłoby najlepszem wyjściem oddanie zamku Oleskiego na użytek jakiejś instytucyi n. p. zgromadzenia zakonnego, w możliwie korzystnych dla kraju warunkach. W powyższym kierunku poczynił już Wydział krajowy stosowne kroki, ażeby uzyskać tego rodzaju objęcie zamku Oleskiego w używanie, z przejęciem wszystkich połączonych z jego posiadaniem ciężarów, z obowiązkiem utrzymania całego zamku w dobrym stanie, zachowania jego pamiątkowego charakteru i zastrzeżeniem możności zwiedzenia każdego czasu tej przynajmniej części zamku, z którą łączą się najściślej wspomnienia z życia Jana III. Dla uczynienia zamku Oleskiego możliwym do stałego zamieszkania, potrzeba jeszcze będzie jednak ponieść pewien wydatek na koszta restauracyi, od którego się kraj nie uchyli.

— **Zmiana własności.** Dobra Skniłów, pod Lwowem, nabył od p. Tadeusza Starzyńskiego p. Antoni Kurkowski za cenę 72.000 złr.

— **Wychodźcy.** Wczoraj rano wyprawiło Towarzystwo św. Rafała we Lwowie nową partyę wychodźców, złożoną z 27 rodzin włościańskich (200 osób) do Brazylii. Z tych 20 rodzin otrzymało karty okrętowe staraniem Tow. św. Rafała, reszta zaś miała karty, nadesłane im przez ajentów. Transport ten spotka się z kompanią wychodźców galicyjskich, czekającą na nich w Udine (30 rodzin) i ztamtąd razem popłyną wszyscy do Brazylii. Wychodźcy starać się będą zamieszkać w prowincyi Parana, gdzie klimat jest dość znośny i gdzie już osiedliło się przeszło 12.000 Polaków. Drogę z Santos do Kurytyby, stolicy tej prowincyi, trwającą pół doby, będą musieli wychodźcy własnym przebyć kosztem. Według wiadomości, jakie otrzymała redakcya *Przeglądu Wszechpolskiego*, ostatni transport, któremu towarzyszył X. Iwanów, wyląduje dziś lub jutro w Brazylii; według tego samego źródła osiedliło się 130 rodzin z różnych stron Polski nad Rio Negro. W Paranie mą się niebawem rozpocząć budowa kolei żelaznej z St. Katharina przez St. Paulo do Kurityby — wychodźcy znajdą więc łatwiej zajęcie.

Dla ułatwienia wychodźcom stosunków wyjechał dnia 8 kwietnia b. r. do Brazylii X. Trawiński. Następny transport z 80 rodzin (500 osób) wyruszy ze Lwowa dnia 28 czerwca.

Wychodźców, którzy odjechali wczoraj, żegnało w dziedzińcu szkoły Konarskiego Towarzystwo św. Rafała, w którego imieniu przemówił X. Malarski, wzywając wychodźców, aby w tej biedzie, która ich czeka, nie zapominali o Bogu i Ojczyznie, aby kochali się i wspierali wzajemnie, aby nie zapominali ojczystego języka, aby dzieci swoje chowali w tradycyach i obyczajach ojczystych. Następnie przemawiał p. Sokalski, a w końcu X. Bobrowicz po pięknem przemówieniu udzielił wszystkim wychodźcom błogosławieństwa, które oni przyjęli ze łzami w oczach, poczem rozdano im wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej, oraz wydaną staraniem Towarzystwa św. Rafała i Towarzystwa handlowo-geograficznego broszurkę, zawierającą najniezbędniejsze rady na drogę. Na pożegnaniu tem, oprócz powyżej wymienionych księży i sekretarza Towarzystwa p. Topolnickiego, byli: ks. Paweł Sapieha, X. Gnatowski, Dr Kłobukowski, redaktor *Przeglądu Wszechpolskiego* Dr Ungar, tudzież przedstawiciele prasy miejscowej.

— **Dr Molin** wystosował do dyrekcyi gimnazyum w Cieszynie następujący list:

Mam zaszczyt przesłać niniejszem Świetnej Dyrekcyi kwotę 50 złr. i prosić o następujące jej użycie: Drobna ta kwota ma być o ile możności jak najprędzej wręczoną uczniowi ósmej klasy, który wykaże się następującemi warunkami: 1) powinien zarówno potrzebować jak i być godnym wsparcia; 2) pochodzić od rodziców Ślązaków narodowości polskiej i być przyjaźnie usposobionym dla Niemców; 3) zarówno w nauce języka niemieckiego, jak w nauce języka polskiego wykazywać postępy zadawalniające. Wyboru dokonać mają uczniowie tej samej klasy, a zatwierdzi go kolegium profesorskie. Gdyby kwoty tej nie można użyć w ósmej klasie, postanowienia powyższe odnoszą się do najbliższej klasy niższej. Czynem tym, który jeszcze przez dziewięć lat powtarzać zamierzam, pragnąłbym śląskiej młodzieży uczącej się pochodzenia polskiego zalecić, aby dobra swoich rodaków szukała w stosunku do Niemców o ile możności najprzyjaźniejszym. Kreśląc się i t. d. Dr *Jan Molin.*

List powyższy tak dostatecznie charakteryzuje jego autora, iż nie wymaga żadnych bliższych komentarzy.

— **Wypadek z bronią.** Nieumiejętne obchodzenie się z bronią palną stało się w Zarwanicy (pow. Podhajce) powodem smutnego nader wypadku. Oto ośmnastoletni kuchcik i o rok odeń młodszy chłopak stajenny, służący u p. Romana Ochockiego, wyjęli z pochwy wiszący na ścianie rewolwer i prawdopodobnie majstrować coś koło tegoż zaczęli. Broń na nieszczęście była nabitą, rozległ się głośny wystrzał, a wybiegający z pokojów na podwórze kuchcik oznajmił przerażonej służbie, że chłopak stajenny Iwaś Kindrat zastrzelił się. W pokoju spostrzeżono biedaka konającego już; kula wyszła z tyłu głowy powyżej karku, ponieważ zaś rewolweru nie znaleziono obok Iwasia, nasuwa się więc bardzo prawdopodobne przypuszczenie, które śledztwo sądowe dopiero wyjaśni, że to kuchcik przez nieuwagę postrzelił swego towarzysza i ze strachu rewolwer gdzieś ukrył. *(G. L.)*

— **Pani Matylda Krzesińska.** Dzienniki warszawskie donoszą: Pierwsza tancerka teatru petersburskiego p. Matylda Krzesińska wystąpi na scenie warszawskiego teatru Wielkiego po raz pierwszy w nadchodzącą niedzielę w balecie Pan Twardowski. Pani Krzesińska odtańczy między innemi mazura w towarzystwie swego ojca, który pomimo siedmdziesięciu lat jest jeszcze dzielnym mazurzystą.

— **Z Moskwy** donoszą: Dziedziczna obywatelka honorowa S. P. Garbowowa ofiarowała 50.000 rs. na zbudowanie w Moskwie domu pracy i 25.000 na kapitał żelazny na jego utrzymanie.

— **Ślub Rothschilda.** W paryskiej synagodze przy ulicy de la Victoire, odbył się w dniu 22 bm. ślub Henryka Rothschilda, syna nieżyjącego bar. Jamesa Rothschilda z panną Weisweiller, córką znanego w Paryżu bankiera. Młody Rothschild jest, zdaje się pierwszym z całej tej rodziny, który obiera karyerę niefinansową: jest on lekarzem i zamierza poświęcić się kierownictwu zakładów leczniczych filantropijnych, które założone zostały przez jego rodzinę. Henryk Rothschild liczy 23 lat i pełni obowiązki asystenta w szpitalu Neckera, kierowanym przez Dra Dieulafoy. Na ślubie, który dawał rabin paryski, Dreyfus, obecni byli nietylko przedstawiciele plutokracyi, lecz i członkowie wielu rodzin arystokratycznych, z któremi, jak n. p. z książętami de Gramont i Wagram rodzina Rothschildów jest blisko spokrewniona. Byli więc książęta Poix, margrabiostwo de Chasselrup-Lambet, de Courval, de Nadaillac, de Chaponay, hr. Montgomerry i inni. Po ślubie odbyło się przyjęcie u babki pana młodego, Natanielowej Rothschildowej, przy ulicy St. Honoré, gdzie zaproszone panie wystąpiły w przepysznych brylantach, których ogólna wartość wynosiła 5—6 milionów franków. Młodzi Rothschildowie opuścili Paryż, udając się do majątku swego Vaux de Cernay.

— **Derby angielskie,** 150.000 koron, wygrał w Epsom „Sir Visto,“ ogier lorda Rosebery, prezesa angielskiego gabinetu. Już drugi rok z rzędu wygrywa Rosebery największą nagrodę wyścigową w Anglii.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 1 czerwca: *Bzy kwitną*, komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego (nowość), oraz *Rewolwer*, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (przedstawienie popularne).

W niedzielę 2 czerwca: *Bzy kwitną*, komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego, oraz *Hanusia*, marzenie senne w 3 częściach G. Hauptmanna (na dochód kolonij wakacyjnych).

W poniedziałek 3 czerwca: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny w 5 oddziałach Lasoty.

— Dnia 30 maja pogoda; termometr od +6·1 doszedł do +20·5 C. Barometr trochę opadł; o godzinie 7rano dnia 31 maja stan jego był 746·5 mm., termometru +14·2 C. Wiatr południowo-wschodni.

W sobotę dnia 1 czerwca: Wigilia; św. Nikodema.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z administracyi kolei państwowych. Wydane przez generalną dyrekcyę kolei państwowych przed kilku dniami sprawozdanie z administracyi obejmuje sieć kolejową, wynoszącą 8433·268 klm., co w porównaniu z rokiem ubiegłym oznacza zwyżkę o 225·192 klm., z których na szlak Stanisławów-Woronienka przypada 95 016 klm., z ogólnej liczby przypada na Galicyę 3.254·631 kilom.

Status personalu wzmógł się z 23.474 na 24.804.

Liczba urzędników wynosiła w 1894 r. 5.749; urzędników niższej kategoryi 3.711, służby i strażników 15.344. W porównaniu więc z rokiem 1893 wzrosła liczba urzędników o 445, urzędników niższej kategoryi o 32, służby i strażników o 854; razem o 1.330. — Sprawozdanie wykazuje nadto wiele zarządzeń, mających na celu polepszenie bytu personalu, szczególnie niższej kategoryi i służby. Przedewszystkiem podnieść należy rozporządzenie, na mocy którego około 6.000 robotników wciągnięto w kategoryę stałej służby kolejowej. Nader ważną dla personalu jest następnie zmiana rozporządzenia, dotyczącego wymiaru kwaterowego, na mocy którego 153 stacyj wciągnięto w wyższą klasę kwaterowego. Z zarządzeń, mających na celu polepszenie bytu personalu kolejowego, zasługują na uwagę: podwyższenie klas pensyjnych dla dozorców stacyjnych; wypłata dodatków w złocie pozostającym w służbie na stacyach granicznych; podwyższenie ryczałtów podróżnych dla kontrolorów telegraficznych; przyznanie dodatku dla tych werkmistrzów w ogrzewalniach i warsztatach, których pensya wynosi mniej, niż 900 złr. itd.

Wydatki personalne, z powodu wprowadzenia wspomnianych zarządzeń, celem polepszenia bytu personalu, przekraczają sumę jednego miliona złr.

W warsztatach kolejowych wypłacono w roku 1894 sumę 2,756.780 złr., podczas gdy w roku 1893 wynosiła tylko 2 569.298 złr. Dniowe jednego robotnika wynosiło przeciętnie 1 złr. 87 c.

Z inwestycyj za rok 1894, które wynoszą przeszło ośm milionów złr., znaczna część przypada na szlaki galicyjskie, z których następujące na uwagę zasługują:

Na budowę linii Halicz-Ostrów 48.492 złr.; sporządzenie nowych szyn, zwrotnic, rekonstrukcye budowy torowej na szlaku kolei Karola Ludwika 129.555 złr.; rozszerzenie stacyi we Lwowie 234.863 złr.; dworca Podgórze-Płaszów, na budowę drugiego toru Lwów-Złoczów, rozszerzenie budynku stacyjnego w Przemyślu 241.836 złr.; rozszerzenie budynku stacyjnego w Tarnowie 31.790 złr.; poczekalnia w Rzeszowie 27.275 złr.; ulepszenia mostów, ukończenia budowy torów, budynków mieszkalnych, stacyjnych 228.404 złr.; rozszerzenie stacyi w Stanisławowie 20.053 złr.

Suma wydana za dostawione kolei państwowej materyały i inwentarze we wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajach wynosiła 24,010.582 złr.; z tego na Galicyę i Bukowinę przypada 3,577.790 złr. Z dostaw ogólnych przypada 97·81% na kraje reprezentowane w Radzie państwa, 0·27% na Węgry i 1·92% na zagranicę. Z 29 nowozałożonych zakładów przemysłowych, którym przyznano ulgi taryfowe, 15 przypada na Galicyę.

Bilans tegoroczny, mimo znacznego obciążenia budżetu z powodu inwestycyj i znacznych sum na polepszenie bytu personalu i w tym roku wykazuje w dochodach kolei państwowych znaczne zwyżki. Ogólny dochód z ruchu wyniósł w 1894 roku 86,597.174 złr.; w porównaniu z rokiem 1893 (+ 6,570.797). Rozchody wynosiły 56,800.696 złr.; w porównaniu z rokiem 1893 (+ 1,893.362). Zwyżka wynosi zatem 29,796.478 złr. (+4,677.435). Kapitał zakładowy kolei państwowych wynosi 1·1 miljardów. Oprocentowanie kapitału wynosiło w 1894 roku 2·77%. W porównaniu z rokiem 1893, w którym oprocentowanie wkładowego kapitału wynosiło 2·52%, okazuje się popłatność korzystniejsza o ¼%.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 31 maja.

Konjunktury zbożowe, mimo chwilowych fluktuacyj cen, nie uległy w ostatnim czasie rzeczywistej zmianie; to też targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem, a niewielkie tranzakcye, jakie miały miejsce, odbywały się na podstawie cen z ostatniego targu. W miarę zmniejszania się zapasów poszukiwanie za pszenicą krajową wzmaga się. Natomiast żyto jak było, tak jest zaniedbane. W jęczmieniu i owsie dla braku towaru prawie niema obrotów.

Płacono pszenicę białą 8·25 do 8·70; czerwoną 8·10 do 8·60 złr.; żółtą 8·— do 8·60 złr.; żyto 6·50 do 7·— złr., jęczmień browarny 6·65 do 7·20 złr.; na kaszę 6·— do 6·35 złr.; owies 6·50 do 7·25 złr.; wykę 5·75 do 6·50 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ostatnie wiadomości.

Nadeszłe dziś po południu dzienniki wiedeńskie przepełnione są artykułami z powodu rozwiązania wiedeńskiej Rady gminnej. Szczegóły, dotyczące tego rozwiązania, podaliśmy powyżej. Reskrypt Namiestnictwa podaje jako powód rozwiązania Rady miejskiej nieprzyjście do skutku wyboru burmistrza. Rozwiązanie Rady gminnej w Wiedniu jest pierwszym wypadkiem wśród 40 letniego istnienia autonomii gminnej. Jak już powyżej donieśliśmy, staroście Friebeisowi, który z ramienia rządu objął dziś rządy gminy wiedeńskiej, dodaną została rada przyboczna z 15 członków: 7 postępowych, 7 antysemitów i jeden „dziki.“ Do rady przybocznej powołani zostali: Brauneiss, Dr Daum, Gräf, Dr Kupka, Müller, Nechańsky, Purscht, Rissaweg, Schneiderhan, Stiassny, Strobach, Vogler, Wessely, Witzelsberger, Wurm. Każdy z nich pobierać będzie miesięcznie 250 złr. Ogólnie zwrócono uwagę na to, iż do rady przybocznej nie powołano Grübla, Richtera i Luegera. Z powołanych do rady przybocznej antysemitów należą Strobach i Purscht do skrajnego skrzydła tej partyi. Dr Daum powołany został jako „dziki;“ należy on jednak faktycznie do partyi postępowej. Dr Friebeis pozostaje od lat 16 w politycznej służbie w Austryi dolnej; w roku ubiegłym został mianowany starostą.

Z Petersburga donoszą:

W sprawie zaprowadzenia ustawy miejskiej w Królestwie Polskiem zbierze się pod przewodnictwem dyrektora departamentu Kabata komisya, składać się mająca z kilku gubernatorów oraz przedstawicieli ministeryum skarbu i sprawiedliwości. Rzeczona komisya zajmie się przejrzeniem opracowanego już projektu.

Wczoraj senat rządzący wyjaśnił ważną kwestyę zasadniczą, czy gubernatorowi służy prawo pozbawiania wydanego świadectwa na kupno gruntów w „kraju zachodnim.“ Kwestya wynikła w sądzie okręgowym witebskim. Sąd okręgowy i Izba sądowa odrzuciły skargę osoby, której odebrano świadectwo i która nabyła majątek. Senat uchylił decyzyę Izby.

W Finlandyi, według doniesienia *Nowosti*, wydane zostały nowe prawa o żydach. Prawa żydów zostały znacznie rozszerzone i zrównane z prawami cudzoziemców, w Finlandyi zamieszkałych. Dozwolone także zostały małżeństwa mieszane między poddanymi tych państw, które dopuszczają podobne małżeństwa.

Według *Graždanina*, projekt wzmocnienia dozoru nad kantorami bankierskimi został przez Radę państwa przyjęty.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31 maja. Komisarz rządowy starosta Friebeis objął dzisiaj przed południem z rąk wiceburmistrza Luegera kierownictwo spraw gminy wiedeńskiej.

Wiedeń 31 maja. Wspólna konferencya dla obrad nad procedurą cywilną odbyła onegdaj i wczoraj posiedzenia, na których obradowano nad zmianami, przedsięwziętemi przez nieustającą komisyę Izby panów, w uchwałach nieustającej komisyi Izby deputowanych. Odnośnie do normy jurysdykcyjnej, procedury cywilnej, oraz ustaw wprowadczych, osiągnięto pełne porozumienie. Na tem ukończono obrady wstępne nad temi projektami ustawy.

Wiedeń 31 maja. Wczoraj wieczorem w sali ludowej ratusza odbyło się socyalno-demokratyczne zgromadzenie w celu demonstracyi na rzecz powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego. W zgromadzeniu wzięło udział około 8000 osób, wskutek czego około 5000 nie mogło znaleść miejsca w sali. Przemawiało kilku mowców; niektórzy z nich w bardzo gwałtowny sposób przemawiali za powszechnem prawem wyborczem. Zgromadzenie trwało godzinę, poczem robotnicy w szyku wojskowym przemaszerowali koło ratusza. Znaczna ich część udała się przed parlament śpiewając pieśni robotnicze oraz wznosząc okrzyki na rzecz prawa wyborczego i przeciwko rządowi. Kilkuset robotników przeszło wśród krzyków i hałasów przez Herrengasse. Znaczniejszych wykroczeń nie było. Około godziny 10 wieczorem zapanował już zupełny spokój.

Buda-Peszt 31 maja. *Budap. Corresp.* donosi, że prezes ministrów Banffy, który przybył do Wiednia, konferował dłuższy czas z ministrem spraw zagranicznych, hrabią Gołuchowskim. Przy obradach obecny był prezes ministrów książę Windischgrätz.

Berlin 31 maja. Rada związkowa przyjęła projekt ustawy giełdowej, jakoteż projekt o depozytach, ostatni jednak z niektóremi zmianami.

Lipsk 31 maja Strejk tutejszych murarzy przybrał od środy większe rozmiary. Obecnie bierze udział w strejku 1,500 robotników. Sto robót budowlanych przerwano; między innemi wstrzymano także budowę gmachu trybunału państwa, oraz przebudowę gmachu sądu krajowego. Z majstrów murarskich dopiero 9 zgodziło się na wypłacanie żądanych 45 fenigów za godzinę pracy.

Paryż 31 maja. Prezydent Faure wyjechał wczoraj po południu do Nevers, Clermont i Bordeaux, zkąd powróci w dniu 6 czerwca do Paryża.

Paryż 31 maja. *Figaro* donosi, że w skandalicznej sprawie kolei południowej są skompromitowani: Rouvier, Yves Guyot, Thevenet, Deloncle, Magier i jeszcze jeden senator. Dziennik ten zapewnia, że rząd uzna fakta, odnoszące się do wymienionych osób, za przedawnione wskutek upływu trzechletniego okresu.

Londyn 31 maja. Przy wyborach uzupełniających dla zachodniego Edynburgu na miejsce członka Izby niższej Wolmera, który jako spadkobierca lorda Selborna został powołany do Izby wyższej, odniósł zwycięstwo unionista, Maciver, 3.783 głosami, nad zwolennikiem Gladstona, Morreyem, który otrzymał 3.075 głosów.

Londyn 31 maja. Biuro Reutera donosi z Dżeddah: Angielski wice-konsul, zastępca konsula rosyjskiego i sekretarz francuskiego konsulatu napadnięci zostali przez gromadę ludzi, złożoną prawdopodobnie z Beduinów. Wice-konsul padł zastrzelony. Urzędnicy, francuski i rosyjski są ciężko ranni.

Petersburg 31 maja. Jubileusz ministra spraw zagranicznych, ks. Łobanowa Rostowskiego, obchodzony był nader uroczyście. O godz. 11 tej przed południem odbyło się nabożeństwo, w cerkwi ministeryum spraw zagranicznych. Życzenia składali wszyscy urzędnicy z Szyszkinem na czele. Obecni byli posłowie rosyjscy: w Serbii, Monachium, Madrycie i Sztokholmie. O godz. 2 po południu przybyły deputacye z adresami od Akademii nauk, biblioteki publicznej, Towarzystwa archeologicznego z dyplomem na członka honorowego. Następnie odbyło się przyjęcie ciała dyplomatycznego i dostojników. Przybyli pp.: Kułomzin, Heyden, Czerewin, Witte, Filippow, Jermołow, Czychaczew; posłowie: angielski, niemiecki, perski, belgijski, austryacki, turecki, duński i inni. Jubilat otrzymał mnóstwo bukietów, żywych kwiatów oraz wiele telegramów z różnych stron z życzeniemi.

Journal de St. Pétersbourg pisze: Te, ze wszystkich stron nadeszłe dowody uznania, które dotyczą zarówno męża stanu, piastującego jednę z najwyższych godności, jakoteż są uznaniem dla jego wybitnego ducha i charakteru, męża stanu, otoczonego poważaniem i sympatyą w Rosyi i za granicą, stanowić będą dla jubilata niewątpliwie cenne wspomnienia z karyery publicznej, która zaznaczyła się dotąd w przeszłości w tak piękny i szlachetny sposób.

Petersburg 31 maja. Jak donosi *Graždanin*, wyasygnował rząd 3,750.000 rubli komitetowi floty ochotniczej, tytułem zapomogi na budowę 3 nowych parowców pospiesznych, których głównem zadaniem będzie przewóz towarów, wysyłanych do Władywostoku.

Petersburg 31 maja. Komitet budowy kolei syberyjskiej wydał regulamin o przyjmowaniu do robót budowlanych aresztantów i zesłańców.

Petersburg 31 maja. Minister skarbu wydał rozporządzenie, według którego przy przepuszczaniu, przywożonych przez ajentów-podróżnych próbek towarów, które potem przez nich na nowo za granicę mają być odwiezione, urzędy clowe sporządzać mają specyalne protokóły z dokładnym opisem próbek i oznaczeniem potrzebnej za nie opłaty. Protokóły te mają być ajentom podróżnym wręczone, ażeby wywożąc na powrót te same próbki mogli się wylegitymować w celu odebrenia złożonej poprzednio opłaty.

Bukareszt 31 maja. Następca tronu odjechał z żoną i dziećmi do Darmstadtu, zkąd uda się na wyspę Wight.

Los Pasages 31 maja. Łódź kanonierska hiszpańska „Tajo“, dopływając do tutejszego portu, natrafiła na mieliznę i wskutek tego nagle zatonęła. Utonął jeden człowiek z załogi, pozostali uratowali się, puściwszy się wpław.

San Francisco 31 maja. Hansem, komendant łodzi, która przewiozła uratowanych z parowca „Colima“, sądzi, iż eksplozya kotła nastąpiła w nocy na poniedziałek o godz. 11¼, wówczas, kiedy parowiec oddalony był o 50 mil od Manzanilli. Okręt zatonął bardzo szybko; straszny popłoch ogarnął pasażerów. Hansem mniema, iż tylko znajdująca się pod jego rozkazami łódź została spuszczona w dobrym stanie na morze. Krewni pasażerów oblęgają biuro towarzystwa, do którego należał zatopiony parowiec.

Hong-Kong 31 maja. Według prywatnych wiadomości, na Formozie rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie. Japończycy rozpoczęli bombardowanie Kelungu.

Tokio 31 maja. Cesarz odbył dziś wjazd tryumfalny do bogato przystrojonej stolicy. Cesarz przyjmowany był z zapałem.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla pogorzelców w Psarach złożono pod lit. R. M. B. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Na liczne bardzo życzenia otrzymane w dwudziesto-pięcioletnią rocznicę założenia Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach i mego tyleż letniego urzędowania jako członka Dyrekcyi, nie mogę inaczej podziękować, jak tylko tą drogą.

W imieniu Towarzystwa i swojem własnem, wyrażam więc z głębi serca wszystkim Instytucyom, kolegom, przyjaciołom staropolskie „Bóg zapłać,“ i pragnę, aby wszystkie Stowarzyszenia nasze posuwały naprzód rozważnie pracę odrodzenia ekonomicznego naszego społeczeństwa — mając zawsze na oku sprawę — narodową — a wszyscy, którzy w tej pracy biorą udział, by mieli również drogie i miłe chwile w życiu, jakich ja doznałem po 25 latach.

Niech wszystkim naszym usiłowaniom dla dobra Ojczyzny towarzyszy zgoda i jedność.

Gorlice dnia 26 maja 1895. (1281)

Wojciech Biechoński.

Litwin, wygnaniec, z 4 dziećmi, bez żadnego sposobu do życia, prosi o łaskawe wsparcie lub stosowne zajęcie. Ulica Łobzowska, l. 2.

Nieszczęśliwy kaleka, b. litograf, który kończył swój zawód w Wiedniu i został porażony paraliżem tak, iż od dwóch lat nie opuszcza łóżka, znajduje się w rozpaczliwem położeniu, gdyż niema żadnych środków do życia. Zwraca się zatem do litościwych i szlachetnych osób o łaskawe współczucie i ofiarowanie jakiegokolwiek wsparcia, za które sercem przepełnionem wdzięcznością naprzód już składa najczulsze podziękowanie.

Łaskawie na ten cel ofiarowane datki przyjmuje Administracya *Czasu.*

Kurs krakowski.

Kraków 31 maja.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	131 —	132 —
Za 100 marek	59 25	59 75
20-frankówka	9 62	9 70

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 31 maja. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	101 35	Anglobank	173 50
srebrna „	101 25	Union	339 75
4% złota	123 05	Bankverein	167 —
4% koronowa	101 35	Akcye Länderbank	283 50
Akcye ban. austr.-w.	1074	„ kol. Kar. Lud.	222 50
„ kredytowe	4[illegible]2 —	„ „ lwowsko-czerniow.	384 —
Londyn	121 70	„ „ połudn.	102 75
Napoleony	9 65½	Elbethal	291 75
Dukaty	5 69	Nordbahn	3660
Marki	59 45	Staatsbahn	430 37
4% Renta węg. kor.	99 10	Alpin	96 50
4% „ „ złota	123 40	Akcye tytoniowe	239 —
Losy prem. węg.	158 50	Ruble	130 50
Losy tureckie	86 —		

Usposobienie giełdy chwiejne.

Berlin 31 maja.

Banknoty austr.	168 15	4½% Listy polskie	68 95
Krótki Wiedeń	168 10	Renta włoska	89 10
Banknoty ros.	219 90	Akc. austr. kred.	249 87
Krótka Warszawa	219 50	Ultimo Ruble	220 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Chustki, Chusteczki, Pledy męskie, otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (538-4-)

Na Czerwiec
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie (1226-9-)
poleca książkę pod tyt.:
Miesiąc Najsłodsz. Serca Jezusowego
przez
O. Prokopa, kapucyna.
Str. 450, w 16-ce.
Cena egz. bez oprawy **80 cent.**, zaś w oprawie płóciennej brzegi pąsowe z futerałem **złr. 1·40**, pocztą o 20 cent. drożej.
Jestto jedyne nabożeństwo do Najsł. Serca Jezusowego wielkim drukiem, nadaje się więc przedewszystkiem dla osób o słabym wzroku.

Dr. Maksymilian Kohn
mieszka obecnie: ul. Pijarska Nr. 9, róg ul. Sławkowskiej, przy plantach.
(1243-1-30)

Krawcowa poszukuje posady panny służącej, może zaraz wyjechać. Adres: **Kraków, ul. Wiślna Nr. 9, w magazynie mód.**
(1295-1-3)

Dwie młode panny,
Niemki (Fröblanki II. kl.), które już były na posadzie, poszukują takiej posady zagranicą. Oferty przyjmuje: **Fräul. K. Petrelli, Brieg, R. B. Breslau,** Paulauerstr. 12. (1135)

Osoba młoda
poszukuje posady na wsi przez letnie miesiące — celem udzielania lekcyj muzyki i malarstwa. — Adres: **A. S.** poste restante **Kraków.** (1277-1-3)

Kamienica dwu-piętrowa z ogrodem jest do sprzedania lub zamiany na majątek ziemski. Wiadomość u właścicieli przy ulicy Topolowej pod Nr. 34 w Krakowie. (1292-1 3)

POSZUKUJE POSADY
rządcy, kasyera, buchhaltera albo inspektora dóbr — agronom wszechstronnie wykształcony, z praktyką kilkunastoletnią, zostający obecnie na posadzie rządcy w większym majątku. — Adres: **„Fachowy“** poste restante **Jasło.** (1293 1 3)



KONIA
wierzchowego,
wyuczonego także do jednokonki, poszukuje się natychmiast tanio do kupna.
Oferty pod lit. **H. E. 215** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (1297-1-3)

Kamienica 2-piętrowa
o 3 oknach pod L. 6 przy Małym Rynku jest do sprzedania. Wiadomość tamże na II. piętrze. — Pośrednictwo wykluczone.
(1294-1-4)



LETNIE MIESZKANIE.
Dwór w Wadowie pod Krakowem może być każdej chwili wynajętym
Bliższa wiadomość w Rynku głów. L. 19, od godz. 12—1. (1296 1-2)

W. C. ANGELUS
(DAWNIEJ F. BRUNO HAHN)
w Krakowie, ul. Grodzka l. 2,
poleca tanie i dobre:
Pończochy czarne, pewne do prania, od 25 ct.; (1268-3-21)
Rękawiczki letnie od 18 ct.;
Gorsety na rogach od złr. 2·50;
Paski damskie modne od 40 ct.;
Krawatki męskie od 20 ct.
Filia w Krynicy „pod Szwajcarem“ otwarta od 1 czerwca.

OBWIESZCZENIE.

L. 3436. (1270-2-3)

Gmina miasta Podgórza ma do sprzedania przy nowo w centrum miasta założonej ulicy **place budowlane.**

Korzystne tychże pod względem ruchu handlowego i stosunków zdrowotnych położenie, tudzież umiarkowane ceny, przedstawiają znaczne dla nabywcy korzyści, zwłaszcza, że wzrost miasta szybko postępuje, a do dalszego jego rozwoju nie mało przyczyni się utworzenie c. k. Starostwa, co już w roku 1896 nastąpi, tudzież gimnazyum, w którym co roku jedna klasa przybywa.

Mający chęć kupienia jednego, lub kilku w mowie będących placów, mogą w Magistracie przejrzeć dotyczące szkice i wymiary, dowiedzieć się o ustanowionych cenach, a następnie wnieść oferty z oznaczeniem placu, na który reflektują i podaniem ceny, jaką gotowi zapłacić.

Do takiej oferty należy dołączyć wadyum do wysokości 10% ceny deklarowanej. Oferty mogą być wnoszone **do 30 czerwca b. r.**

Magistrat miasta Podgórza,
dnia 17 maja 1895 r.
Burmistrz: ***Klein*** w. r.

KSIĘGARNIA S. KRZYZANOWSKIEGO
na sezon kąpielowy poleca:
Dr. Zieleniewski. „Illustrowany opis krajowych zakładów zdrojowo-kąpielowych, hydropatycznych i klimatyczno-leczniczych“ — podający najdokładniejszą informacyę o zaletach, podróży, kosztach pobytu i t. p. naszych zdrojowisk. — Cena 1 złr. (1282-1-3)

KSIĘGARNIA, SKŁAD
I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN.
ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie,
Rynek A—B, Nr. telefonu 150,
otrzymała na skład główny:
Leliwa Hrabia: **Zarys stosunków polsko-rosyjskich**
(przekład z rosyjskiego). Złr. 1·50, z przesyłką pocztową złr. 1·70.
Do nabycia we wszyst. księgarniach.
(1283-1-3)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.
W sobotę dnia 1 czerwca 1895 r.
przedstawienie popularne.
Ceny miejsc zniżone.
Rewolwer
komedya w 5 akt. wierszem Al. hr. Fredry.
Rozpocznie po raz pierwszy:
Bzy kwitną
komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego.
Początek o godz. 7½, koniec o **10** wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

Ukończony medyk,
który uczył chłopców i panienki w pierwszorzędnych domach arystokratycznych, przyjmie obowiązki guwernera w mieście lub na wsi. Adres: **Z. J. 1** poste restante **Sokal.** (1191-6-7)

Młyn żytni.
Firma bardzo obeznana w Czechach, która stale wysyła podróżujących na prowincyę i cieszy się u pierwszej klienteli piekarzy i kupców mąki wielką znajomością, poszukuje zastępstwa znacznego młyna żytniego.
Oferty pod **„Rogenmehl“** przyjmuje **Vszeobecna insertni kancelarz w Pradze, Przikopy, Bazar.**
(1253-2-2)

Walne Zgromadzenie
Spółki Handlowej w Zakopanem
odbędzie się
w Zakopanem
w dniu **17 czerwca 1895 r.** o godzinie 4ej po południu,
na które
Szanownych Członków Spółki
Rada Nadzorcza zaprasza.

Porządek dzienny:
1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi.
3) Sprawozdanie Rady nadzorczej.
4) Wniosek o absolutoryum i rozdział zysków;
5) Wybór trzech Członków do Komisyi rewizyjnej. (1218-3 3)
6) Wnioski Członków nadesłane Radzie nadzorczej do 7 czerwca 1895.

Zakopane, dnia 17 maja 1895 r.
W imieniu Rady nadzorczej:
Władysław Zamoyski.

Wodolecznica
Priessnitzthal
w MÖDLING pod Wiedniem.
Pierwszorzędna lecznica, ceny przystępne.
Elektroterapia — mięsienie — szwedzka gimnastyka lecznicza.
Prospekta wysyła administracya. (1221-4-)
Kierujący lekarz
Dr Józef Weiss,
członek wiedeńskiego wydziału lekarskiego.

Licytacya bydła do chowu.
W dyrekcyi dominij hr. Schönborna w Munkaczu odbędzie się z powodu wydzierżawienia większej części gospodarstwa **4 czerwca b. r.** publiczna licytacya zbytniego **bydła rogatego do chowu.** Na sprzedaż wystawione są okazy pół krwi rasy Allgäu, Simmenthal, Freiburg i Scheinfeld, a mianowicie:
1—2 letnie około 120 sztuk
3 „ „ 36 „
krowy mleczne „ 14 „
Z wolnej ręki są także do sprzedania **owce do chowu** z jagniętami, a mianowicie: (1239-3 3)
636 szt. Zackel i krzyżowań wschodnio-fryzyjskiej,
422 „ czystych merynosów i
1326 „ owiec czesank. wełny Ramb. i Southdown krzyżowań.
Munkacs, 20 maja 1895 r.
Die gräfl. Schönborn-Buchheim'sche DOMAINEN-DIREKTION.

Dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów:
EUCALYPTUS ESENCYA DO UST
Austr.-węg. patent. — Mention honorable w Paryżu 1878.
(145-10-12)
Bardzo silnie przeciwgnil., niezawod. przeciw niemiłej woni z ust przez **Dr. C. M. Fabera,** przybocznego dentystę ś. p. Cesarza Maksymiliana I. itd.
Główna rozsyłka: w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.
Składy we wszyst. aptekach, drogueryach i perfumeryach.
Tamże jest też do nabycia: **C. k. uprzyw. mydło do ust Dra C. M. Fabera.**

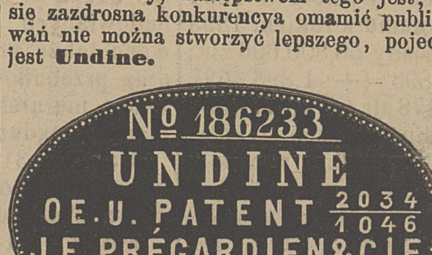
„BARBERA“ PASTYLKI Z KASKARY
powlekane czokoladą,
od kilku lat jako najlepszy, łagodnie działający i żołądek wzmacniający środek przeczyszczający przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowany i ogólnie polecany, jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach. — Na dowód prawdziwości ma opaska nazwę „Barber“ i znak ochronny. — Cena pudełka z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami 1 złr. 20 ct., próbnego pudełka 35 ct. — Jedyne miejsce wyrobu i główny skład: **Apteka zum heil. Geist w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 16.**
(1206-10-)

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k Ministerstwa handlu.
Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. św. Marcina Nr. 29, poleca
asfaltowa masę w gorącym stanie
do izolowania murów od wilgoci;
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rolą 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
Lak asfalt. świecący do konserwacyi dachów tekturowych, żelaza i drzewa;
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Fabryka osusza asfaltem jako jedynym znanym dotąd w budownictwie środkiem
najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą oraz reparacye tychże. Metr □ po 45 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.** (1087-12-100)



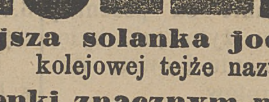
Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (793-102-)

Pranie zapomocą powietrza!
Niezaprzeczonym jest faktem, że rzadko który wynalazek z powodu swych praktycznych zalet tak szybko wszędzie stał się ulubionym i wprowadzonym, jak
patentowana ręczna maszyna do prania
„Undine.“
Niestety, następstwem tego jest, iż z powodu osiągniętych znacznych wyników stara się zazdrosna konkurencya omamić publiczność naśladowaniami. Mimo wszelkich jednak usiłowań nie można stworzyć lepszego, pojedynczego w manipulacyi i trwalszego przyrządu, niż jest **Undine.**



Uprasza się Szan. Publiczność we własnym interesie, ażeby przy zakupnie ręcznych maszyn do prania uważała na szyldzik z Nrem patentu i bieżącą liczbą sztuki. — Tylko te przyrządy są prawdziwe i dobre do użycia, wszystkie inne naśladowania mniejszej wartości.
Undine (pranie zapomocą powietrza) czyści bieliznę naciskiem powietrza bez trudności i najmniejszego uszkodzenia bielizny.
Najużyteczniejszy przedmiot do używania w każdem gospodarstwie domowem.
Undine jest do nabycia we wszystkich lepszych handlach tego rodzaju po 3 złr. 50 ct. (422-16-26)

RABKA.
Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca, tuż przy stacyi kolejowej tejże nazwy, wśród pysznych gór położona.
Łazienki znacznym nakładem kompletnie przebudowane i według wszelkich wymagań z komfortem urządzone. — Źródła uporządkowane — **mieszkania odnowione — wszelkie wygody — ceny umiarkowane.** — Sezon rozpoczyna się 1go czerwca.
Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela i zamówienia na mieszkania przyjmuje
Zarząd Zakładu zdrojowego w Rabce
Dr. Kazimierz Kaden.
(899-15-15)

C. k. austryackie  koleje państwowe.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie zamierza oddać w drodze publicznej licytacyi wykonanie robót ziemnych i murarskich przy budowie kolei dowozowej między szybem Elżbiety i Józefa w Wieliczce.
Kwota kosztorysowa wynosi 11.700 złr. w. a.

Odnośne oferty ostemplowane, zapieczętowane i opatrzone napisem: *„Offert betreffend Unterbauarbeiten für die herzustellende Salinenschleppbahn in Wieliczka“* wnosić należy do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie, **najpóźniej do godz. 12ej w południe dnia 10go czerwca b. r.,** po poprzedniem złożeniu poręcznego w kwocie 585 złr. w. a. w kasie głównej c. k. Dyrekcyi ruchu.

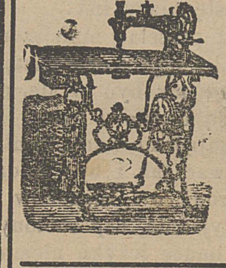
Otwarcie ofert odbędzie się w c. k. Dyrekcyi ruchu dnia 10go czerwca o godzinie 12½, przyczem PP. oferenci osobiście obecni być mogą.

Warunki, pod jakiemi oferty wnoszone i uwzględnione być mogą, dalej plany i wszelkie przepisy obowiązujące przedsiębiorców, można przeglądać od dnia 3 czerwca począwszy w c. k. Dyrekcyi ruchu (oddział Konserwacyi, ul. Zacisze L. 5, II. piętro) w godzinach urzędowych, gdzie również i formularze ofert wydawane będą. (1276-2-2)

Uzdolniony buchhalter
biegły w rachunkowości podwójnej, z kilkoletnią praktyką, poszukuje odpowiedniej posady. Listy uprasza nadesłać pod adresem: **„Buchhalter“ W. L.** w Administracyi „Czasu.“ (1231-5 5)

W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego,
ubiera się groby najstosowniejszemi kwiatami i drzewkami na życzenie Szanownej Publiczności. Ceny przystępne. — Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków.
(768-10-15) **E. Uklański.**

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów



Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1219-8-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

WINO 1892 **WŁASNEGO CHOWU**
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Gelitsch przy Gonobitz, Styryi.** (1125-32-65)

Pierwszy największy krajowy skład
aparatów i przyborów fotograficznych
poleca PP. amatorom i fotografom

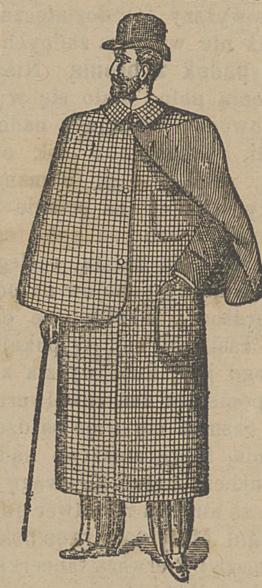


Antoni Larisch
w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 9, obok Grand-Hotelu.
Cennik na żądanie bezpłatnie.
(884-23-30)

Majątek ziemski
w Galicyi zachodniej, od dużego miasta i stacyi kolejowej 14 klm., a od powiatowego 4 klm. odległy, bardzo intratny, przeszło 425 morgów obszaru, w tem 359 morgów ziemi ornej, przepuszczalnej, 48 morg. łąk dwukośnych, słodkich, 20 morg. olszyny, 2 morgi stawu, z bardzo dobrymi budynkami wraz z inwentarzem żywym, i martwym, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli Wny *Stanisław Więckowski* w Rozembarku, poczta Biecz. — Pośrednictwo wykluczone. (1258 2-4)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (653-189-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

WYBOROWE
węgierskie salami
w najlepszym gatunku, poleca w 5cio-kilowych paczkach pocztowych za zaliczką 7 złr.
J. Rosenzweig
w Budapeszcie, X., Halom-utcza.
Zamówienia na skrzynie od 20 kilo wzwyż, umowy sezonowe odpowiednio taniej. (1120-5-5)



KUFRY,
Torby z przyborami i bez nich, **Płótna** z paskami, **Necesery, Futerały** na parasole, **Czapeczki** i **Poduszki** kieszonkowe, **Pledy** i wszelkie **Przybory** do podróży;
Bieliznę męską, Kołnierzyki i Mankiety, Skarpetki i Pończochy; Ręczniki ostre do wodnej kuracyi, Płaszcze i Czepki do kąpieli; wszelkie gatunki Rękawiczek; Krawaty modne;
Płaszcze gumowe angielskie;
BLUZKI LETNIE, BUTY ANGIELSKIE
polecają po niskich cenach JP. (1266-4-10)
BRACIA BILEWSCY
w KRAKOWIE, obok kościoła N. P. Maryi.

1860. T. P. A. P. M. С. Петербургъ.

J. ZAPLATALSKI
w Krakowie, Rynek główny, linia A—B. (85-18-)

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co



Główny skład kaloszy
rosyjskich i amerykańskich
we wszelkich fasonach.



Na sezon letni poleca w wielkim wyborze:
Krawaty w najmodniejszych fasonach;
Rękawiczki angielskie „glacé“ oraz „fils d'écosse“;
Parasole „Graciosa“, **Bieliznę męską** oraz Dra Jaegera;
Obuwie z jasnej skóry **„Lawn Tenis“** na gumowych podeszwach;
wszelkie **Przybory podróżne:** Kufry, Walizki, Torby, Necessairy, Paski do pledów i t. p.;
Karty do gry F. Piatnika i Synów.

Tanie, dobre i eleganckie
UBIORY MĘSKIE i DZIECINNE
kupuje się tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie,
ulica Grodzka L. 9, I. piętro.
Składy nasze: w Wiedniu, **w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (791-37-104)

SWOSZOWICE pod Krakowem
ZDROJOWISKO WÓD siarczanych
polecone przez największe powagi lekarskie, oddalone 7 kilom. od Krakowa, stacya kolei państw. z najwygodniejszą komunikacyą (5 razy dziennie koleją i 4 razy omnibusami zakładowemi).
Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania
po cenach nader przystępnych
oraz wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż
wyborną restauracyę.
Kąpiele siarczane, jakoteż **kąpiele mułowe** z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane w **gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, chorobach skóry i nerwów.**
Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym. — Lekarz zakładowy wykonuje mięsienie i elektryzowanie według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. JP. (980-17-40)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*